Nr 207. Kraków, Czwartek 13 Września 1906. Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac **Maryacki 2**. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Dwaj ministrowie w Galicyi.

We czwartek przybywa do Krakowa jeden minister austryacki, zluzuje go w piątek drugi. Obaj dopełniają się niejako zakresem swej władzy, obaj będą pożądanymi gośćmi w naszem mieście i kraju choćby dla tego, że pole ich działalności srodze porosło w Galicyi chwastami, nie uprawiane pługiem rządowym tak, jakby tego w nowoczesnym duchu pojęte interesa państwa wymagały. Minister kolei żelaznych, dr Derschatta, przyjeżdża już jutro, a w piątek, tuż po jego wyjeździe, powitamy dra Forzta, ministra handlu i przemysłu.

Czy właściwą i stosowną jest rzeczą, przedstawiać gościom na powitanie spis postulatów krajowych? Sądzimy, że prawom gościnności nie ubliżymy, przedkładając ministrom nasze życzenia, zakresu ich urzędowania dotyczące, bo pobyt ich w Galicyi ma przedewszystkiem charakter urzędowy. Po to przybywają tutaj, aby z potrzebami naszemi osobiście się zapoznali.

A więc co do spraw kolejowych. Dr Derschatta zna je zapewnie, jako wieloletni i wybitny parlamentarzysta w tem oświetleniu, w jakiem one jego klubowi przedewszystkiem się ukazywały. Radzibyśmy, aby dr Derschatta sprawdził na miejscu, jak wygląda gospodarka kolejowa w olbrzymim kraju, rządzonym centralistycznie z Wiednia. Całe upośledzenie bowiem Galicyi w zakresie kolejowym stąd pochodzi, że przy reorganizacyi kolejowej zwyciężył w Wiedniu system centralnego zarządu całej sieci kolei państwowych. Dzięki temu kraj, obszarem i ludnością w państwie największy, traktowany jest bez istotnej znajomości i uwzględnienia jego potrzeb.

Ale choćby obecny minister nie reagował na ten system, którego zmiana leży w zakresie ustawodawczym parlamentu, to i tak bardzo wiele pozostaje tutaj spraw, których załatwienie w drodze administracyjnej jest możliwe, a nawet konieczne. Do tej kategoryi spraw należy przedewszystkiem pokrzywdzenie Galicyi w zakresie personaln kolejowego. Oszczędność państwowa doprowadzona tutaj została do ostatecznych granic. Urzędników jest mało i źle płatnych, bo awanse odbywają się tutaj na jakichś wyjątkowych prawach. Skutkiem tego musi być przeciążenie urzędników niesłychanie odpowiedzialną pracą, i w dalszem następstwie niedokładne, często wadliwe funkcyonowanie ruchu kolejowego.

Galicya traktowana jest zawsze w Wiedniu, jako kraj, wyjątkowemi rządzony prawami. Niechno pan minister przygląda się bliżej tym ciasnym, zawsze brudnym, a tylko na jego przyjęcie wybielonym budynkom stacyjnym, niech zbada park kolejowy, zwłaszcza na liniach bocznych, a choćby tylko na kolei transwersalnej, niech porówna efekt taryf kolejowych dla Galicyi z efektem taryf w krajach innych, — niech to uczyni p. minister kolejowy, a wystarczy uwzględnienie tych punktów, aby miał przedsmak tego systemu, jaki stosuje się w centralnym zarządzie kolejowym specyalnie do Galicyi.

Prosimy też stanowczo dyrektorów kolejowych, aby zerwali, bodgaj teraz, z niewłaściwym.. stylem ukazywania ministrom dodatnich stron gospodarki, której są miejscowymi kierownikami, a z otwartością, która jest w tym wypadku ich obywatelskim obowiązkiem, przedstawili mu wszystkie istotne potrzeby, jakie w ich urzędowaniu domagają się zaspokojenia.

W ten sposób jedynie i wyłącznie utworzyć sobie będzie mógł p. minister obraz całości, którą skompletuje konieczność upaństwowienia kolei północnej, jako jedynej arteryi, łączącej całą sieć państwowych kolei galicyjskich z Wiedniem i centralnemi władzami państwowemi.

Dr Forzt, syn bratniego narodu, z którym tyle nas wiąże wspólnych wspomnień dziejowych i spraw bieżącej doby, będzie miał, jako wizytator naszego kraju, o tyle trudniejsze od swojego, niemieckiego kolegi zadanie, że zwrócić musi uwagę na ten handel i przemysł Galicyi, których tutaj... właściwie niema. Pan minister przekona się, jaką dewastacyę sprawiła dotychczasowa, centralistyczna gospodarka w Galicyi. Izby handlowo-przemysłowe powinny też przedstawić p. ministrowi istotne potrzeby, których spełnienia od tylu lat się domagamy.

A jako Słowianin, uzna może pan minister Forzt, że dalsze pokutowanie języka niemieckiego w zarządzie poczt i telegrafów jest nonsensem centralistycznym na gruncie Galicyi, tak samo, jak używanie języka niemieckiego w zarządzie kolejowym. Dr Forzt upamiętniłby swoje rządy, gdyby nas przynajmniej od tej plagi uwolnić zechciał.

Obaj ministrowie pewni być mogą, że przyjęci będą u nas bez uprzedzeń i z uprzejmością, należną im jako gościom, zawsze u nas pożądanym. Oby ta urzędowa gościna dwóch ministrów w Galicyi przyniosła nam faktyczne zrozumienie potrzeb naszego kraju w zarządzie centralnym, od którego nie żądamy łaski, lecz tylko równej miarki przy spełnianiu zobowiązań, jakie państwo wobec każdego kraju zaciąga.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 11 września.

(Rada państwa i komisya wyborcza. — Tradycye komisyi. — Podróże ministrów i nasze żądania).

Rada państwa zwołaną została na d. 18 b. m. Tymczasem rozpoczyna jutro komisya Izbowa dla reformy wyborczej swoje obrady i chce, jak się zdaje, wierną pozostać swojej tradycyi: tylko nie spieszyć się. Paragrafu 6 nowej ustawy wyborczej komisya nie zdołała w ciągu 4 miesięcy, mimo codziennych prawie posiedzeń, załatwić i podział okręgów dla Czech i Moraw odroczono aż po ferye. Blisko 2 miesiące czasu mieli posłowie obu krajów na wypracowanie podziału okręgów i mimo to słyszymy, że sprawa ta zostanie na razie znowu usuniętą z porządku dziennego, a komisya przystąpi do dyskusyi nad § 7, dotyczącym systemu wyborczego. Zdawałoby się, że sprawa ta jest właściwie już zasadniczo przesądzoną.

Od roku blisko reforma wyborcza w kierunku powszechnego i równego prawa głosowania stoi na porządku dziennym, jest przedmiotem codziennych dyskusyj w parlamencie i poza parlamentem, i każdy poseł, każde stronnictwo mogło już chyba wyrobić sobie zdanie i postanowić, jak postąpić na wypadek głosowania czy to w parlamencie, czy też w komisyi. Gdyby więc nie istniała złośliwa chęć przewlekania obrad, to w istocie nad tym paragrafem nie potrzebaby już prowadzić długich dyskusyj, które mogą tylko przynieść powtórzenie wypowiedzianych już kilkakrotnie mów, lecz przystąpić do głosowania.

Atoli konserwatyści i szlachcice wszystkich obozów i narodowości, mimo pewnej przegranej, nie chcą wspaniałomyślnie zrezygnować ze swoich przywilejów, lecz walczyć chcą do ostateczności, aby demokracyę w tych ciężkich o każdy krok prowadzonych walkach znużyć i wyssorpać. Spodziewamy się, że demokracya się nie wyczerpie, lecz wzmocni swoje siły w tych walkach. Im więcej zdobycie prawa głosowania ludowi się utrudni, tem cenniejszem się one dla niego okaże.

Że dyskusya nad reformą wyborczą dłużej trwać będzie i rozstrzygnięcia nie tak prędko spodziewać się należy, wskazuje podróż dwóch ministrów — szczególnie zaś dra Derschatty do Galicyi. — Istniał bowiem już zamiar odłożenia podróży ministra kolejowego, bo szef gabinetu nie chciał się pozbywać obecności tego przywódcy i męża zaufania największej partyi niemieckiej (niemieckiej partyi ludowej) właśnie podczas obrad komisyi nad zasadniczemi postanowieniami reformy wyborczej. Tymczasem „Neue Freie Presse" donosi, że obrady nad systemem prawa głosowania przeciągną się aż do zebrania się Izby, w którym to czasie minister Derschatta wraca znowu z Galicyi, tak, że na wynik głosowania wpływ swój wywrzeć jeszcze będzie w stanie.

Z okazyi przyjazdu ministrów kolei i handlu do Galicyi, należałoby złożyć spis — a nie będzie on mały — wszystkich niekłęsych potrzeb tego kraju, zaniedbanych przez rząd centralny od szeregu lat. Nie powinno się urządzać potemkiniady dla ministrów, ani też oprowadzać ich po udekorowanych i wybielonych biurach, ale pokazać im i przedstawić wszystko w prawdziwem świetle, aby mogli naocznie się przekonać o słuszności skarg, podnoszonych zresztą bardzo nieśmiało przez Koło polskie. Przeciążenie urzędników, brak odpowiedniego pomieszczenia biur, brak szkół handlowych, telefonów, urzędów pocztowych, racyonalnej sieci kolei lokalnych, zbyteczny, tylko chyba dla szykany istniejący jeszcze przepis o niemieckim języku wewnętrznym na kolejach i poczcie — o tem wszystkiem powinni ministrowie w Galicyi się przekonać i nie tylko przyrzec, ale także złemu jak najrychlej zaradzić. A nad wszystkiem górują: sprawa upaństwowienia kolei północnej i budowa kanału Dunaj—Odra—Wisła.

Mając już doświadczenie, nie powinniśmy się zadowolić frazesami o życzliwości ministrów dla kraju, tylko żądać czegoś więcej. A z drugiej strony, jeśli panu drowi Derschacie i Forztowi zależy na pozyskaniu sympatyi i zaufania kraju — a przypuszczamy, że tylko w tym celu do nas przybywają — to powinni krajowi przywieźć także coś konkretnego i nie ograniczyć się na pięknych mowach i przyrzeczeniach. Sz.

Pod prawem miecza.

Rosya znalazła się pod prawem miecza. — Właściwie znalazła się ona poza wszelkiem prawem, nawet poza wszelką iluzyą prawa. Wprowadzenie sądów polowych, które bez przesłuchania świadków i bez wysłuchania obrońców, jedynie na rozkaz „komendanta garnizonu lub oddziału wojskowego, albo osoby równą z tymże posiadającej władzę" wydawać będą nieodwołalne wyroki śmierci, jest okrutnem pogwałceniem samej zasady sprawiedliwości i oznacza wstąpienie rządu rosyjskiego na drogę zorganizowanego i metodycznego teroru.

Różnica pomiędzy terorystami państwowymi a rewolucyjnymi zachodzi już tylko w idei, której służą i w sytuacyi, w której się osobiście znajdują. Z jednej strony fanatycy wolności swego narodu, nie wahający się dla jej sprawy ofiarować życia, z drugiej zaś tępi i bezmyślni służalcy i siepacze, którzy będą „sądzili" — rewolucyonistów z takim samym spokojem, z jakim okradają kasy pułkowe i pochłaniają „Smirnówkę" przy ogórku i śledziu.

Rosyę wydał jej własny car na bezkarny łup siepaczy, wśród których obłąkani degeneraci, satyriatycy i sadyści nie należą wcale do niefortunnych wyjątków. — Wróciły straszne czasy Iwana Groźnego. „Opryczników" znowu rozpuszczono po „świętej Rosyi", aby wierni symbolom swoim — miotle i psiej głowie — oczyszczali państwo z nieprzyjaciół cara.

Ze stanowiska państwowego, okrucieństwo Mikołaja II i jego doradców jest nieuzasadnione, bo niepotrzebne, a niepotrzebne, bo bezskuteczne. Dotychczasowe sądy nie żałowały stryczków i kul karabinowych, chociaż bogdaj w najgrubszych zarysach zachowywały formy procedularne. W prowincyach nadbałtyckich zresztą ekspedycye karne gen. Orłowa same wprowadziły zwyczaj rozstrzeliwania wogóle bez sądu na prosty rozkaz dowodzącego oficera. — W Wendenie rozstrzelano niedawno trzech najzupełniej niewinnych ludzi za to, że jeden z „braci leśnych", zabiwszy szpiega, szczęśliwie uciekł. Na przyszłość w takim wypadku obiecano rozstrzelać dziewięciu, następnie dwudziestu siedmiu i t. d. w przerażającej progresyi...

Czy w prowincyach niegdyś kwitnących, w których się w ten sposób przywraca ład i porządek, potrzeba jeszcze sądów polowych? A jednak gen. Orłow po sześciu miesiącach tak energicznej roboty nie może się pochwalić jednym uspokojonym powiatem. Można powiedzieć z góry, że sądy polowe nie dadzą oczekiwanego rezultatu. Rewolucyonistów nie wytępią, bo większość ich, to ludzie, którzy, idąc na czyn, idą zarazem na śmierć. Czy owi czterej wykonawcy zamachu na Stołypina byliby się ulękli polowych sądów? A takich, jak oni, są dziesiątki tysięcy, które rychło zaczną róść w setki, gdy tylko sądy polowe rozwiną swą morderczą działalność.

Niektórzy uważają potworną tę nowość za rodzaj ukrytej dyktatury. Zdaniem ich, zamiast jednego z amplombem mianowanego i w nieograniczone prawo miecza wyposażonego dyktatora, Rosya otrzymała ich od razu kilkudziesięciu. Ale zdanie to jest mylne. Pomiędzy środkiem Stołypina a dyktaturą zachodzi ta zasadnicza różnica, że jest on pomysłem nikczemnie tchórzliwym, podczas gdy ogłoszenie dyktatury byłoby aktem odwagi, mniejsza o to, czy odwagi rozpaczy, ale zawsze odwagi i śmiałej otwartości. Mianować dyktatora, znaczyłoby zawiesić wszystkie ustawy, unieważnić wszystkie manifesty uroczyste, przekreślić obietnice i powiedzieć: „w państwie musi zapanować spokój. Dyktator niechaj go zaprowadzi wszystkiemi środkami, którymi władza ludzka rozporządzać może". Byłoby to śmiałem, prostem i jasnem. Byłoby wypowiedzeniem wojny „niespokojnemu" państwu i mianowaniem wodza. Inaczej z sądami polowemi. Rząd carski wzdraga się przyznać, że z pośród zamiarów swoich i planów wykreślił już dawno spełnienie danych obietnic i przyrzeczeń, ponieważ obawia się tego samego gniewu ludu, który te obietnice na nim wymusił. Rząd carski obiecuje dalej, ale równocześnie wprowadza w użycie radykalny środek tępienia tych wszystkich, którzy się o wyegzekwowanie tych obietnic kusić ośmielają...

Najpierw spokój, a potem reformy! Oto hasło, którego się rząd carski trzyma z uporem maniaka, hasło, które jest absolutną niedorzecznością. Lekarza, który powiedziałby choremu: wyzdrowiej najprzód, a potem przepiszę ci lekarstwo — sam Stołypin uznałby za półgłówka. Reformy wszyscy rozsądni ludzie domagają się jako środka zaradczego na straszliwe paroksyzmy rewolucyi, które wstrząsają Rosyą. Jeżeli jednak Mikołaj II i rząd jego postanowili, że najpierw w Rosyi musi zapanować idyliczna sielanka, a potem dopiero przyjdą reformy, to pytanie, co mianowicie uznają oni wówczas za wymagające reformy? Obłudną tą swą sofisteryą rząd Stołypina sam sobie odbiera charakter przedstawiciela jakiejkolwiek idei i sam siebie zniża do poziomu bandy rabusiów i morderców, którzy, zapędzeni ostatecznie w pułapkę, postanowili drogo sprzedać swoje zbrodnicze życie.

Niebawem odbędzie się w Peterhofie wielka rada państwowa — walne zgromadzenie członków spółki komandytowej, która, wyszedłszy fatalnie na interesach leśnych nad Jalem, będzie szukała teraz sposobu ocalenia głównego swego przedsiębiorstwa w Peterhofie. Na uczciwe ogłoszenie likwidacyi zacne to towarzystwo nie zdobędzie się z pewnością, lecz dalej używać będzie resztek kapitału na steroryzowanie i oszukanie swoich na dobre już zniecierpliwionych 140 milionów klientów.

Słychać, że tylko jedyny Pobiedonoscew wystąpi tam z żądaniem zlikwidowania całego konstytucyjnego interesu, bo też stary i fanatyczny Pobiedonoscew będzie tam z pewnością jedynym szczerym przedstawicielem idei, wprawdzie idei anticywilizacyjnej, ludożerczej, bizantyńsko-mongolskiej, ale zawsze idei. Reszta, to same Stołypiny i Schaufussy, t. j. moralne i umysłowe nicości, które w niedorzecznej kombinacyi sądów polowych z obietnicami konstytucyjnemi będą starały się tylko o jedno — o możliwie najlepsze zaokrąglenie „uciułanych" na czarną godzinę fundusików.

To też kiedy zwycięska rewolucya postawi wreszcie tych panów na jedynem dla nich odpowiedniem miejscu, t. j. pod szubienicą, to w przyszłej historyi tej rewolucyi nie znajdzie się chyba żaden pisarz, nawet w rodzaju Tainea, któryby oskarżył naród rosyjski, że w gniewie swym wytępił talenty, charaktery i przedstawicieli kultury. Niema ich bowiem ani w Peterhofie, ani dokoła Peterhofu...

K. Srokowski.

Pogrom w Siedlcach.

Fakta mówią za siebie. A zebrało się ich tyle i tak wymownych, że komentowanie ich staje się się do pewnego stopnia rzeczą zbyteczną. Wynika bowiem z wiadomości, które poniżej zamieszczamy, że pogrom siedlecki nie był wcale dziełem przypadku, ale przygotowany był wcale starannie przez czynownictwo i sprowokowany został w upatrzonej chwili. Zwiększa to potworność zbrodni, jakiej dopuszczono się na ludności bezbronnej, którą kartaczowano i mordowano przez kilka dni z rzędu, której mienie grabiono i palono.

Nową ohydą okryła się znowu biurokracya rosyjska, niegodna narodu, walczącego o wolność. Niema dość słów na napiętnowanie potwornej zbrodni i łajdactwa, jakiego dopuszczono się w Siedlcach. Nie ujdą one bezkarnie tym Mohikanom reakcyi rosyjskiej, dającym przedsmak tego, czego Europa i cywilizacya od nich spodziewaćby się jeszcze mogła.

(Koresp. wł. „Nowej Reformy".)

Warszawa, 11 września.

Szczegóły pogromu.

Zawrotną, oszałamiającą jakąś lawiną następują po sobie wypadki; wśród nich na pierwszy plan dnia i nocy wystąpiły Siedlce.

Mała, nędzna, brudna mieścina powiatowa, głośna już przed 5 laty „buntem" dzieci, dopominających się o polską modlitwę i polską naukę religii, — mieścina skromna, potulna, cicha, mieścina z ludnością żydowską, bez praw i swobody przesiedlania się, szukania lepszych warunków bytu — mieścina ta skazana już od dawna wyrokiem czarnych sotni na ofiarną hekatombę krwi, rabunku i pożogi, oświetliła wreszcie krwawą łuną jeden z tylu etapów najsromotniejszego rozpasania się represyjnej tyranii, która w końcu siebie samą pociągnie w przepaść wraz ze swemi ofiarami.

I niema dziś Dumy, któraby przed sąd swój powołała czarne sotnie caratu, niema ani kadetów, ani trudowików z uświęconą czcią dla pra-

---

W nierównej walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

Mimar.

14 (Ciąg dalszy).

Głos bijącego był groźny i Przecherko, upadłszy tym razem na twardy kamień, zrozumiał, że to nie przelewki; już nie próbował się opierać. Wstał i zbierał nogi pomimo swoje patentowane męstwo, z rączością zająca dopadłszy szosy, zatrzymał się w przyzwoitej odległości od pagórka.

Przyszła mu na myśl spóźniona nieco pogróżka.

— Hej, pan studient! — krzyknął, podnosząc zaciśniętą pięść ponad głowę. — Ja w Petropawłowsku wartę trzymał!!... Ja socyalistów znaju!!...

Ale Gorczycki nie słyszał już tego krzyku; przez gęste zarośla ogrodu w prostej linii przedzierał się do dworu. Pierwsze wrażenie otrzymanych wieści było tak silne, że pod wpływem ich, bez namysłu prawie postanowił zawiadomić o wszystkiem Czerskiego. Miał zamiar walić w zamknięte okienice sypialni, zrobić piekielny bodaj alarm, zbudzić cały dom, postawić wszystkich na nogi. Dopiero znalazłszy się przed ganeczkiem, tonącym w zieleni dzikiego wina, opamiętał się nieco.

— Nie, przecież to był nonsens, głupia, bezpodstawna trwoga. Wszystkim już we wsi wiadomo, kim jest Mikołajek Przecherko; takiemu durniowi i pijaczynie nie można wierzyć.

Spostrzegł, że znowuż dał się unieść zbytniej wrażliwości, i z gniewem tupnął nogą.

— Nie, kroć patyków, raz trzeba się z tego wyleczyć!

Pomimo to, zawrócił jeszcze ku olszynce.

— Jeżeli prawda, co on tam szczekał, będzie to można sprawdzić, przypatrzywszy się wsi, choćby z daleka.

Wieś jednak drzemała, jak przed chwilą. — Słońce zaglądało już pod strzechy, drobne szybki małych, kwadratowych okienek odbijały jego blaski kupkami iglastych gwiazdeczek, w ulicę wpadały pasma jasnych świetlanych nici, ale w chłodnym, wydłużonym cieniu kryło się jeszcze głuche, martwe milczenie; sienie były pozamykane, ogródki puste i tylko z zapadającej się chałupy Wojtka Wierzei wznosił się leniwo przejrzysty słup rzadkiego, niebieskawego dymu.

— Nie, tak nie może wyglądać wieś, której mieszkańcom wrze pod czaszkami!

Upewnił się, że Przecherko nałgał mu, jak zwykle, i uspokojony powrócił do domu. Ostrożnie, na palcach wszedł przez drzwi z ganku do przedsionka, zamknął je za sobą na klucz i wślizgnął się bez szelestu do swego pokoju. Tam na szerokiej otomanie, tonąc w miękkich, puchowych poduszkach, leżał Krokierzycki na wznak z otwartemi ustami i chrapał, jakby go zarzynano.

Gorczycki rozebrał się pospiesznie, wsunął pod kołdrę i zasnął niezwłocznie, gdy dokoła niego właśnie w domu i poza domem budzić się poczynał ruch; wstawali ludzie do swoich codziennych spraw i kłopotów.

Na folwarcznym dziedzińcu skrzypnęły ciężkie wrota stajenne i na świat boży wyjrzał zaspany Szymek. Przetarł oczy kułakiem, przeciągnął się, ziewnął i w koszuli, w podpasanych rzemykiem parciankach, podreptał bosemi nogami ku cembrowinie żórawia. Wody w kubeł naczerpnął, kubeł na cembrowinie postawił i kawałkiem trzymanego w garści mydełka myć sobie począł ręce i twarz, parskając przytem i rżąc, jak doglądane przez niego źrebaki.

Okno na facyacie poprzecznej oficynki otworzono z brzękiem i oczom mokrego stajennego ukazał się rozrosły tors karbowego Luśni, obrzucającego bystrem spojrzeniem strop nieskazitelnie błękitnego nieba.

— Szymek! A jak tam się ma dzisiaj? Na pogodę?!...

Szymek chlusnął sobie resztą wody z kubła na rudawą czuprynę i otrząsając się z niej, jak pudel, odkrzyknął karbowemu raźno:

— Hano, mokrość w ziemi je, to pewnikiem nie bandzie nic!...

— Dałby Bóg! — mruknął karbowy i już zdążał ze schodów ku tylnej przybudówce, gdzie mieściły się izby czeladne.

— Hej, Szymek! — przypomniał sobie po drodze. — Bryczki mi narychtuj, a i białonóżkę z ratajem wyczyść, jak się patrzy. Dziedzic pewno zechce dzisiaj do miasta!... A gdzie Ignac i Józek?!...

Wpadł do stajni.

Kuchenne drzwi pchnięte silnie odskoczyły od zamku, przepuszczając Kaśkę, biegnącą ze szkopkiem ku oborom, za chwilę wyszła z nich otyła pani Ombrowska i rozejrzawszy się na wszystkie strony, przyłożyła dłonie obu rąk do ust.

— Walek!... Waa..lek!... Waaa..luś!...

Wołanie to stało się jakby hasłem powszechnej krzątaniny; podwórze folwarczne zaroiło się od ludzi. Pojawili się na nim parobcy i dziewki, otwierano szopy, wyciągano wozy, pojono konie, wynoszono narzędzia; z obór gromadą szło bydło; pastuch Ignac machał batem i spędzał do kupy niesforne sztuki.

— A ksy, a ksy!... A no!...

Zaczynał się ten prawdziwy roboczy dzień, który ma tylko jedną troskę: południowe kluski...

Ścieżką od głównej drogi ku folwarcznym zabudowaniom, utykając na prawą nogę i podpierając się sękatym kosturkiem, zmierzał Felek Borowiec. Zmarszczony był cały, pogięty, połamany, nie tyle może przez wiek, ile przez nędzę i różne z nią związane choróbska, droga przeto, choć niedaleka i gładka, wydała mu się uciążliwą. Astma go trapiła na dodatek, to też co kilkanaście kroków przystawać musiał i wypoczywać. Doszedł jednakże do wielkich dworskich stodół na kamiennem podmurowaniu i tu, chwyciwszy do piersi nieco powietrza, przez sporą dziurę w parkanie na podwórzec wlazł.

Znano go tutaj dobrze; nieraz przychodził, że to do dziedzica różne prośby a interesy miał i z Luśnią niejakie konszachty prowadził; nie zwracano na niego zbytniej uwagi, psy nawet obwąchiwały mu nogi obojętnie, mógł więc usiąść gdzie na podmurówce albo przyciesi i czekać, ile mu było potrzeba.

Wiedział o tem, to też zaraz upatrzył sobie dogodne siedzenie i już się na niem sadowił, kiedy Luśnia dojrzał go zdaleka i w dyrdy ku niemu pospieszył.

— No jakże, idzieta, nie idziata?

Kulas nie kwapił się z odpowiedzią. Poprawiał się na przytwardej przyciesi, kostur przy sobie kładł.

— Ani idzieta, ani nie idzieta. Co gromada uredzi, to i bandzie. Amen.

Zamrugał wilgotnemi oczami i podniósł je na karbowego.

— Oto lepij powiedzielibyśta kumie, co wej uradzili.

Luśnia nadął się dumnie.

— Juźci że jeno dobrze uradzili. Wiadoma rzecz, co pańska głowa, to nie chłopski łeb. Napisaliśmy a jakże, podpisaliśmy wszyscy...

— To niby i wy?

— A no nie niby, ale wierzytelniem podpisywał.

Borowiec głową pokiwał.

— He, he, wierzytelnie, wierzytelnie!... Ale na ten koniec, to i nic!

— Jakżeż to nic?... Wszystko w papirze powiedziano, jak i co, aby raz gubernator niby wiedział, czyja prawda jest!...

Cichy śmiech kulasa stropił go niespodzianie.

— Ejże, a czegóż wam tak wesoło?

— Czego?... Hano widać mi, co z tej strony nijakiej porady nam nie bandzie. Trza samemu o swoje dobro stać.

— Dlaczegoże tak?

— Latego, iże, chocia ja nie pańskom głowem mam, jeno chłopski łeb, aliści jasno mi je, co z tego bendzie nic. Gubernator je pan, a i sam nacielnik takoż pan, a wiadomo, sprajedliwie gadajom jako: pan z panem się pogodzi, a chłop zawdy po kłębie weźmie!

(C. d. n.)

cy społecznej w zamian za dawną „czyn czyna poczytajet“, posłów polskich, którzyby się upomnieli o krzywdę, sromotę i zagładę swej ojcowizny, niema trybunału ni rosyjskiej, ni polskiej prasy, której przemocą stanu wojennego język swobody wyjęto, głos w gardle zakneblowano, jak owej żydowskiej ofierze pogromu białostockiego, której jednak po wyrwaniu języka oszczędzono przynajmniej widoku i odgłosu grozy, kołki zabijając w jej oczy i uszy.

Prasa polska w Królestwie a specyalnie warszawska widzi, słyszy i sądzi i ma wszelkie podstawy do sromotnego potępienia urzędowych aranżerów pogromu siedleckiego. A jednak musi poprzestawać na źródłach wywiadowczych rządowych, oficerskich i konstruować podług nich opis wypadków, wstrzymując się z ich krytyczną oceną, z ich osądzeniem i potępieniem, jeśli nie chce na zagładę skazać strzępów swej „wolności“, jak to wczoraj stało się z redakcyą „Kuryera Nowego“, którego dodatek nadzwyczajny skonfiskowano, a wydawcę wezwano do podpisania zobowiązania, iż na coś podobnego ponownie sobie nie pozwoli pod groźbą uwięzienia.

Stąd pochodzą owe powierzchowne, płytkie opisy przebiegu pogromu na podstawie informacyj tak bezczelnie i szyderczo naiwnych i cynicznych, jak n. p. relacye rotmistrza naczelnika Tichanowskiego lub pomocnika policmajstra a dymisyonowanego oficera Rewo. Ci zwycięscy krwawi objaśniali zebranych przed ratuszem w obliczu 6 ustawionych kartaczownic, biwakujących kilku sotni wojska i rozstawionych szykiem wojennym wedet kozackich, że do Siedlec przybyło w piątek 15 bojowców z partyj rewolucyjnych, którzy nazajutrz w trzech miejscach strzelali na posterunki, że wojsko wzięło odwet, że w walce z przemagającemi siłami, trwającej od soboty po południu do niedzieli rano, byłoby uległo, gdyby nie świeże tysiączne zastępy z Białej i gdyby nie działa. Że rabunku nie było, a tylko sałdaci, goniąc za kryjącymi się po sklepach rewolucyonistami, wpadali tam i „konfiskowali“, co znaleźli, że Siedlce są od dawna głównem ogniskiem i gniazdem rewolucyi, podtrzymywanej przez żydów, i że morderczy teror nie ustanie, dopóki nie wydadzą owych piętnastu rewolucyonistów.

Tymczasem w walce z tą przewagą, przez dwie doby prowadzonej bez ustanku, tak, że ulice wysłane były gilzami od wystrzelonych nabojów karabinowych, a krew rynsztokami ściekała, jak po deszczu, nie było ani jednego zabitego wśród wojska, żandarmeryi i policyi. Natomiast walka wymościła ulice i place przeszło stu trupami niewinnych mieszkańców, okryła kilkaset ciężkiemi ranami, dała do tysiąca „niewolnika“, a mimo trzydniowego ścisłego opasania miasta kordonem konnicy nie znaleziono ani jednego z owych rzekomych 15 bojowców zamiejscowych.

I na takich to potwornych źródłach ośmieliła się konserwatywna „Gazeta Polska“ (a za nią „Czas“ krakowski. Przyp. Red.) publicznie obmyć z winy prowokatora rząd represyjny, zaprzeczyć użyciu notorycznych w pogromach czarnych sotni, a rzucić oskarżenie i potępienie na tych rzekomych „przewrotowców“ polskich!

Sąd taki, którego ostrza nie omieszkają wrogowie nasi skierowywać przeciw społeczeństwu polskiemu, który radosnem echem pochwały odbije się w prasie Gringmutów, feruje redakcya w tym samym numerze, gdzie czyta się w rzeczonym telegramie sprawozdawcy z Siedlec słowa takie:

„Geneza strasznych wypadków nie jest dostatecznie wyjaśniona. Na dworcu (gdzie była sama ludność cywilna) zaprzeczają wiadomości o postrzeleniu lub zabiciu oficera z patrolu. Postrzelono tylko konia dragońskiego wieczorem w piątek“. — Jakże to jedno pogodzić z drugiem?

Bo też pogrom siedlecki nie jest niczem innem, jak tylko bardziej cynicznem, bardziej wyrafinowanem, bardziej morderczem i bardziej jeszcze czynowniczo-sałdackiem powtórzeniem pogromu białostockiego.

Trzeba tylko sięgnąć w przeszłość i w głąb do jego genezy.

Przebija ona już z całego przebiegu i istoty strasznych wypadków i już z tego powodu obowiązkiem jest zakordonowej prasy polskiej, aby wyręczyła w tym wypadku zakneblowaną warszawską i ogłosiła to „urbi et orbi“.

Nie uwierzy bowiem nikt w świecie, by za jednego postrzelonego konia dragońskiego mścił się jakikolwiek rząd dwudniowym mordem bezbronnych z całym aparatem wojenno oblężniczym, z wyuzdaną wprost srogością.

Gdyby taki panował modus, cóżby się stać miało ze wszystkiemi stolicami, miastami, miasteczkami i wsiami tego państwa, w których nie postrzelenie konia, nie postrzelenie funkcyonaryuszy niższych, ale zabijanie członków rodziny carskiej, najwyższych dostojników, dygnitarzy, ministrów, generał-gubernatorów, generałów, admirałów, oficerów rewirowych, sołdatów jest od lat dwóch na porządku dziennym?

Przyczyny pogromu.

Pogrom żydowski w Siedlcach przygotowany był jeszcze przed miesiącem, tuż po zamachu bombą na drugiego w tym roku tamtejszego policmajstra Golcewa. Pogromowi, już uplanowanemu, sprzeciwili się wówczas żołnierze konsystującego tam ostrołęckiego pułku piechuty, grożąc, iż w razie rozpoczęcia pogromu strzelać będą do huliganów i czarnosotieńców.

Przeszkoda ta odwlokła pogrom, ale go nie uchyliła.

Postarano się tedy o odwołanie z Siedlec niewygodnego pułku ostrołęckiego, a zastąpienie go libawskim.

To też przed dwoma tygodniami, kiedy zapowiedziano tę zmianę, liczni żydzi majętniejsi, zdjęci obawą, wyjechali byli z Siedlec, dokąd popowracali dopiero po 8—10 dniach, gdy względna cisza i spokój w mieście obawy ich uśpiły.

Tymczasem w pułku libawskim wrzało już na dobre, toczyły się skryte zmowy, a łatwość łupu nie dawała już spokoju również mającym odchodzić na urlop rezerwistom, zwolnionym od subordynacyi i odpowiedzialności wojskowej.

W chwili takiej nawet i bez postrzelonego konia wystarczało najbłahsze zajście, aby pogrom wywołać, pogrom oczywiście specyficznie żydowski, jak o tem świadczy lista imienna 60 ciężko rannych, pomieszczonych w szpitalu żydowskim, jakoteż lista zabitych, wśród których znajdą się tylko wyjątkowo nieliczne nazwiska chrześcijańskie.

Z piwnic i lochów, skąd przez trzy dni nie śmiał się dobyć ani jęk, ani płacz głośniejszy ukrywających się tu przed mordem niewinnych mieszkańców, wyjdą też wreszcie setki samych żydów, kobiet, dzieci, starców, wycieńczonych głodem, strachem, lękiem, oszalałych i obłąkanych wizyami mordu, rabunku, pożogi, osierociałych po ojcach, matkach, braciach, lub dzieciach, zubożałych i obrabowanych na mieniu, okaleczałych, nie zdolnych do pracy!

Z Warszawy, tej od tysiąca lat gościnnej dla żydów, szły tym razem rozkazy Skałonowskie do kartaczowania żydów w Siedlcach, gdy dopraszali się o to kacykowie tamtejsi w rodzaju Tichanowskich!

Tymczasem równocześnie z mordami niewinnych kupczyli sałdaci ich zrabowanem mieniem, po rublu ofiarując na dworcu złote zegarki, branzolety, po 5 kopiejek funt herbaty, po 50 kop. pierścionki złote.

Po pogromie.

Od wczoraj ustały strzały, większość wojsk ściągnięto do koszar, gęste tylko patrole krążą po ulicach, gdzie wśród ruin słychać płacz tylko i biadanie. Prawie wszystkie sklepy zrabowane, także przeważna część mieszkań. Straty przechodzą pół miliona. Przed więzieniem, przed trupiarniami wystają gromadki, szukające tu i tam swoich bliskich. W drodze łaski wyjątkowej wydają władze rodzinom zwłoki do pochowania! Łaskawie wydają też niektórych tylko ciężej rannych, nieopatrzonych przez 2 doby w stanie rozpaczliwym.

Nastrój miasta grobowo-cmentarny, smutku i trwogi pełen.

Brak pomocy lekarskiej, środków opatrunkowych i żywności coraz dotkliwszy. Żołnierzom tylko nie brak niczego. Mimo surowego zakazu władz, umykają nocą gromadki żydów z miasta. Przeprowadzają ich bezpiecznie ci sami sałdaci-mordercy, ujęci litością, lub dziesięciu lub dwudziestu rublami. *Grot.*

Warszawa, 11 września.

Dziś już nie ulega wątpliwości, że krwawe dni w Siedlcach były z góry uplanowanym aktem zemsty, czy nienawiści, dziełem reakcyjnych duchów, generalną próbą dyktatury wojskowej. Już od tygodnia krążyły o tem głuche pogłoski. — Niektórzy nawet z mieszkańców Siedlec otrzymali nawet tajemne ostrzeżenie. Przed paru dniami nastąpiła dyslokacya wojsk. Wycofano życzliwie dla mieszkańców Siedlec usposobiony pułk Ostrołęcki, a zastąpiono go osławionym Libawskim, który uczestniczył już poprzednio w pogromie białostockim i w bohaterskich pochodach finlandzkich. Zresztą same władze wojskowe w osobie komendanta wojennego Tichanowskiego z godną lepszej sprawy otwartością cel krwawego dramatu ujawniły. Tichanowski, po zburzeniu dwóch domów armatami, udzielił zawieszenia broni do godziny 5 wczoraj z nadmienieniem, że jeżeli do tej pory miasto rewolucyonistów nie wyda, rozpocznie ogólne bombardowanie. Wyższe jednak władze wojskowe telegraficznie wstrzymały komendanta. Poprzestał na rabunku dzielnych libawców, dalszych rewizyach i aresztowaniach przy akompaniamencie strzałów karabinowych. A mitycznych rewolucyonistów nie znaleziono. Nawet w domach, z których padały strzały do żołnierzy, mimo dwukrotnej rewizyi od dachu do suteren, nikogo nie schwytano. Natomiast wśród aresztowanych znalazło się kilka figur, które po pierwszem sprawdzeniu wypuszczono na wolność, a które podobno miały w zupełnym porządku legitymacye policyjne z Petersburga. Rezultat krwawych dni dotychczas w całej pełni niewiadomy.

Następujące dane już dziś ustalone: zabitych 98 osób, ciężko rannych 230, aresztowanych wśród których znajdują się lżej ranni przeszło 500, spłonęło 11 domów, między innymi szpital żydowski, zburzono armatami 2 domy, od strzałów zaś karabinowych i włamań uszkodzono 150 budynków. Dodać do tego należy rozbicie stu dwudziestu kilku sklepików, zrabowanie doszczętne kilkudziesięciu mieszkań i spalenie straganów i kramików ze wszystkiem co zawierały. Oczywista, lista to niezupełna, połowiczna. Wielu poszkodowanych kryje się dotąd po piwnicach i dachach. — Ostatnie wiadomości donoszą, że zapanował względny spokój. Kordonu wojskowego wprawdzie nie cofnięto, ale ściągnięto większość patroli w środku miasta, ograniczając się na rewizyi rzadkich przechodniów, jak i podróżnych jadących koleją. Dostęp do miasta jak i wyjazd z tegoż w dalszym ciągu wzbronione. W mieście głód, wiele osób dostało pomięszania zmysłów.

Jako szczegół charakterystyczny, dotyczący Siedlec, osoby wiarygodne zeznają że wojsko, nie wyłączając oficerów, było w ciągu dwóch dni pijane. U. Ż.

Warszawa, 10 września.

Z Siedlec piszą nam: Wczoraj wieczorem ponowił się pogrom, rabunek i ostrzeliwanie domów w Siedlcach. Miasto w stanie oblężenia. Akcyą wojskową kieruje dowódca libawskiego pułku, pułkownik Tichanowski. — Srogość bezprzykładna. Dano ośm strzałów armatnich. Wszystkie ulice, drogi obstawiono wojskiem; ani wyjechać z miasta, ani dojechać do miasta nie sposób. Mieszkańcy ukryli się w domach, gdyż każdemu wychylającemu się na ulicę grozi śmierć. Odważniejsi uciekają pod strzałami do wsi sąsiednich. Interpelowani oficerowie objaśniają, że w sobotę miała przyjechać do Siedlec 13 bojowców partyj socyalistycznych i dopiero po złapaniu tychże i ścisłej rewizyi mieszkań, opuszczenie miasta przez mieszkańców będzie dozwolone. Liczba ofiar dosięga obecnie trzystu, ale powiększa się co chwila, gdyż strzały nie ustają. Trwa to już trzeci dzień. Pogrom ma charakter antysemicki i kontrrewolucyjny. Rabunkowi podlegają przeważnie sklepy i mieszkania żydowskie, choć padło łupem rozbestwionego żołdactwa i kilkanaście sklepów chrześcijańskich, między innemi restauracya Madejczyka w hotelu Victoria. Telegraf odmawia przyjęcia depesz. Pociągi zatrzymywane tą o parę wiorst od Siedlec.

Wypadki w Warszawie.

Warszawa, 11 września.

Lęk i trwoga powiały z Siedlec na kraj cały, na Warszawę, gdzie zrodziły popłoch wśród żydów. Czynią się przygotowania ochronne dla mienia, — obronne dla życia. — W piwnicach, skrytkach lochów, ścian, w ogrodach chowają i zakopują mienie i kosztowności. Bramy i drzwi opatrują obronnie.

Panikę zwiększa pogłoska, że wszyscy żydzi z cesarstwa t. zw. „Litwaki“ przybyli do Królestwa i tu osiedli w ostatnich czasach, o ile byli notowani za przewinienia polityczne, mają być z granic Królestwa wydalonymi.

Patrole i konwoje występują coraz bardziej wyzywająco względem żydów.

Agendy kupieckie i handlowe ukrócają a niektóre domy nawet zupełnie zawieszają czynności.

Dziś wzmogły się znowu rewizye i aresztowania uliczne. Dokonywano tego brutalnie pod Zamkiem i na Krakowskiem Przedmieściu o godzinie 10 rano, jakoteż w całym cyrkule zamkowym. Aresztowanych pod silną eskortą wojska odprowadzono w liczbie kilkuset do ratusza, gdzie na dziedzińcu dokonywano ściślejszej jeszcze rewizyi i przy dwu stołach spisywano nazwiska.

O tym samym czasie zamknięto wojskiem ul. Elektoralną od Placu Bankowego do Zimnej i dokonano najszczegółowszej rewizyi we wszystkich mieszkaniach i piętrach domów pod ll. 1, 3, 5, 7 i l. 3 i 5 przy ul. Przechodniej.

Przypadki niedosłyszenia nawoływania „Stoj“ kilkakrotnie omal nie doprowadziły do katastrofy. Rozbudzony z zamyślenia przechodzień otwiera nagle oczy i widzi wymierzony w siebie karabin. Więc ręce w górę. Jesteś ocalony... tymczasem. *Grot.*

Godz. 9 wieczór. Miasto jak wymarłe. Na plac Teatralny dochodzą z dala echa strzałów. To z Leszna, z Nowolipek, z Nalewek! Oto już drugi wieczór z rzędu zaczyna być w dzielnicy żydowskiej od zmierzchu gorąco. Skutek to nowego zarządzenia specyalnego gen.-gubernatora wojennego, mocą którego cyrkuły 2, 3, 4, 5 i 7, zatem ulice, zaludnione głównie ludnością żydowską, uznane zostały w całym kompleksie, jako bardziej nieprzyjaźne i rewolucyjne od reszty miasta. W tym też kompleksie wolno policyi i wojsku postępować z całą bezwzględnością i surowością i przy byle najmniejszym oporze **robić użytek z broni palnej!** To też wczoraj i dziś urządza się w tych dzielnicach masowe rewizye w ten sposób, że wszystkich zgania się na jakiś dziedziniec. Byle nie dosłyszenie rozkazu pociąga za sobą strzał lub sztych bagnetem. W ten sposób padło tam **dziś kilka ofiar i kilkunastu rannych**. Dochodzą wieści o zabiciu jakiegoś oficera. Z kilku miejsc telefonują, iż przechodzący z patrolem oficer kazał nagle od zewnątrz zamknąć bramę domu i klucz wziął za sobą. Niezawodnie zapowiedź rewizyi domu.

Ze strony różnych okręgów P. P. S. ogłaszane są ostrzeżenia przeciw wydrwigroszom, złodziejom i bandytom, teroryzującym osoby prywatne wyrokami śmierci lub kar i opłat w imię partyi z pieczątkami. Pieczątki te i monogramy oszuści ci wykradają partyom i ich nadużywają. Odezwę tę kończą słowa: „Bandytyzm, szerzący się w zastraszający sposób, tępić rozpoczynamy bezwzględnie.“ *Grot.*

Według doniesień pism warszawskich, stolica Królestwa była wczoraj znowu widownią krwawych zajść, a kronika wypadków zapisała sporą liczbę nowych ofiar.

Początkiem katastrofy było zabójstwo, dokonane przy ul. Elektoralnej w domu Nr. 45.

O godz. 6 po południu weszło do tej restauracyi 2 ludzi nieznanych, którzy dali do restauratora szereg strzałów z rewolwerów. Rażony 5 kulami w głowę i piersi Garus padł trupem na miejscu w obecności żony, służby i kilku przerażonych gości; sprawcy zabójstwa zaś wybiegli z lokalu i skierowali się w ulicę Białą. Tu spotkał ich patrol, złożony z policyanta i żołnierzy, którzy chcieli biegnących zatrzymać. Ludzie owi jednak momentalnie wyjęli rewolwery i dali szereg strzałów, poczem zbiegli w ulicę Ogrodową. Dano za nimi salwę karabinową, ale bezskutecznie.

Od kul rewolwerowych odnieśli rany policyant i 2 szeregowców.

Zajście to było wstępem do szeregu ostrych represyi, które spadły na całą dzielnicę. Na odgłos strzałów i salw wybiegło wiele patrolów z koszar pułku wołyńskiego. Zaczęły się rewizye przechodniów i przejezdnych na ulicach: Elektoralnej, Lesznie, Żelaznej, Ogrodowej, Karmelickiej, Nowolipiu, Smoczej, Dzielnej i t. d., przyczem nie obeszło się bez obicia kolbami, a nawet poranień.

Wynikiem tych wypadków było potłuczenie kilkudziesięciu osób, których opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Około godz. 9½ przybyło więcej wojska, które otoczyło ul. Białą, Ogrodową i część innych i zaczęło szczegółową rewizyę w niektórych domach.

Drugim wypadkiem sensacyjnym było uprowadzenie więźniów politycznych z Tworek. Działo się to w sobotę. Przed główny pawilon dla obłąkanych w Tworkach zajechało czterech przyzwoicie ubranych mężczyzn, którzy na zapytanie szwajcara o celu przybycia nic nie odpowiedzieli, wyjąwszy natomiast rewolwery, zmusili go pod groźbą natychmiastowej śmierci, do milczenia. Śmiali napastnicy, widocznie dokładnie obznajomieni z rozkładem szpitala, udali się wprost do pawilonu, gdzie znajdowało się dwóch, oddanych pod obserwacyę lekarską przestępców politycznych: Kożuchowski i Sokulski, a steroryzowawszy rewolwerami służbę, uprowadzili ze sobą więźniów i odjechali pośpiesznie w kierunku pobliskiego lasu. Zarządzony natychmiast pościg z wojskiem nie dał żadnych rezultatów. Podobnież nie udały się poszukiwania, wdrożone przez policyę warszawską.

O wybuchu bomby w Żyrardowie donoszą następujące szczegóły: Wczoraj o godzinie 6 po południu na budkę strażników ziemskich, gdzie zgromadziło się 8 strażników, niewiadomi sprawcy rzucili bombę, która wybuchła z ogromnym hukiem. Budka uległa zrujnowaniu, a z liczby znajdujących się w niej strażników 2 zostało śmiertelnie rannych, 6 lżej. Jeden ze sprawców zamachu został zabity odłamkami bomby. Wkrótce patrole, złożone z 2 kompanii piechoty i sotni kozaków obchodziły ulice i dawały salwy w różnych kierunkach. Dano ogółem 500 strzałów.

Dowiadujemy się ostatnio, że zabito 11 osób, raniono zaś bardzo wiele. Ruchliwa osada jakby wymarła; nikt nie ośmiela się wyjść na ulicę. Przybyły wieczorem do Żyrardowa naczelnik straży ziemskiej z Grodziska zażądał przysłania drugiej sotni kozaków. Odbywają się rewizye w domach prywatnych, skutkiem których aresztowano wiele osób. Z przechodzących pociągów kolejowych nie pozwolono wysiadać pasażerom, a przybywających do Żyrardowa zatrzymywano na stacyi.

Warszawa pesymistycznie usposobiona, zwłaszcza, iż przewidywane są liczne rewizye po domach i mieszkaniach, wywołane jakoby wyrokami śmierci, posłanych grupie oficerów, którzy się w ostatnich czasach przy aresztowaniach wielką gorliwością się odznaczyli.

Dom handlowy pod firmą „M. Przeworski i Synowie“ w Warszawie podniósł w sobotę z Banku handlowego za pośrednictwem trzech swoich buchalterów 35.000 rubli, które przeznaczone były na opłatę akcyzy za cukrownie, będące w administracyi tego domu. Pieniądze ciż sami współpracownicy firmy wnieśli później do Izby skarbowej. Po wypłaceniu pieniędzy jeden z nich udał się z powrotem do biura, dwaj zaś jego towarzysze pp. Majlich Hartman i Moszek Bachner pozostali w Izbie skarbowej w oczekiwaniu na kwit. Zamiast jednak kwitu obaj zostali zaaresztowani. Oto, jak się okazało, kasyer Izby obliczając wniesione przez firmę pieniądze, stwierdził, iż znajduje się tam jedna 500-rublówka (z r. 1898 serya L. L. nr. 942.145), której numer świadczy, jakoby pochodziła z pamiętnego rabunku w pociągu kolei Warsz.-Wied. pod Pruszkowem. Obu aresztowanych z Izby przeprowadzono do ratusza, gdzie do chwili obecnej są trzymani. Wkrótce po tem aresztowaniu dokonano rewizyi w kasie firmy „M. Przeworski i Synowie“, nic jednak podejrzanego nie znaleziono. uz.

Sąd wojenny w cytadeli wydał wczoraj kilka wyroków śmierci. Skazano na śmierć przez powieszenie 24-letniego Stanisława Brzeźniaka za napad na sklep monopolowy i zastrzelenie właściciela tego sklepu, oraz Szaję Rudnickiego za zastrzelenie policyanta na ulicy w Warszawie w dniu 15 sierpnia. Trzech innych żydów, uczestników zamachów, skazano na ciężkie roboty.

Walka kościoła z państwem.

Onegdaj skończyła się konferencya biskupów francuskich, zwołana przez arcybiskupa Paryża w celu uchwalenia dalszej taktyki wobec ustawy o rozłączeniu kościoła i państwa. Kardynał Richard, zagajając konferencyę, zażądał przedewszystkiem od zgromadzonych, ażeby nie tylko przebieg obrad, lecz także ewentualne uchwały zachowali w tajemnicy. Na to powstał arcybiskup z Rouen, ks. Tuzet, i oświadczył, że uznaje dobre intencye kardynała, lecz mimo to uważa jego żądanie za niewłaściwe. Zgromadzeni biskupi zależni są bowiem jedynie od papieża i swego sumienia, wobec konferencyi zaś niczem nie są związani, ponieważ nie jest ona soborem i wskutek tego nie może nikogo obowiązywać do dawania jakichkolwiek przyrzeczeń.

Zdaje się też, że zdanie ks. Tuzeta podzielało także wielu innych biskupów. Jakkolwiek bowiem na konferencye nie dopuszczono reprezentantów prasy, tajemnica obrad jednak nie została dochowana i dziś dzienniki francuskie są dość dobrze poinformowane o rezultacie konferencyi.

Rezultat ten nie rozwiązuje kwestyj spornych lecz pozostawia je w zawieszeniu. Wśród zgromadzonych powstał pewien rozłam. Gotowość do walki z rządem, okazywana przez część biskupów, spotkała się u innych z niemniej wyraźną gotowością do układów i pogodzenia encykliki papieskiej ze stanowiskiem rządu. Za układami przemawiał zwłaszcza biskup orleański i to w sposób, który u zwolenników zasady „non possumus“ wywołać miał nawet wielkie oburzenie.

Główną kwestyą sporną, wytworzoną przez ustawę o rozdziale kościoła od państwa, jest — jak wiadomo — sprawa własności majątku kościelnego i tworzenia stowarzyszeń religijnych. Rząd nie uznaje już kościoła za istniejącą prawnie korporacyę, a nowa ustawa oddaje kościoły, plebanie i wszelkie przedmioty, należące do kościołów, na własność gminom politycznym, te zaś mogą je oddawać do użytku na cele wyznaniowe tylko stowarzyszeniom wyznaniowym, utworzonym na podstawie ogólnej świeckiej ustawy o stowarzyszeniach. Księża mogą być odtąd tylko funkcyonaryuszami tych stowarzyszeń, względnie gmin, które posiadać będą prawo dowolnego wyboru i mianowania swoich duchownych funkcyonaryuszów, zarazem zaś opłacać ich będą za wymagane od nich czynności. Ściśle więc z tą sprawą złączona jest kwestya utrzymania kleru. Księża, nie mianowani przez stowarzyszenia, pozbawieni będą stałych środków do życia.

I właśnie w kwestyi tworzenia tych stowarzyszeń nie powzięto rzekomo na konferencyi żadnych uchwał. Zależność od dobrej woli świeckich związków nie zgadza się z zasadami Rzymu. Zdania biskupów co do tego, jak wybrnąć z tej trudności, były podzielone. Ważną rolę odgrywała właśnie kwestya utrzymania kleru i kościołów. Na utrzymanie ich potrzeba około 60 milionów franków rocznie, a wątpić można, czy ta olbrzymia suma da się zebrać jedynie z dobrowolnych datków i ofiar. Biskupi ostatecznie zgodzili się na to jedno postanowienie, aby księża i po dniu 12 grudnia, w którym dotycząca ustawa ma wejść w życie, odprawiali nabożeństwa w kościołach, a w razie, jeśli rząd im w tem przeszkadzać będzie, odwołali się na prawo publiczne. Biskupi zamierzają więc zająć stanowisko wyczekujące, a raczej zorganizować rodzaj biernego oporu. Część biskupów żywi podobno jeszcze nadzieję, że rząd wkońcu okaże się skłonnym do pewnych ustępstw i że będzie można zawrzeć kompromis, odpowiadający bardziej zasadom Kościoła katolickiego. Tymczasem rząd dał już pewną odpowiedź na tę nadzieję biskupów. W rozmowie z redaktorem „Gaulois“ minister Clemenceau oświadczył, że rząd nigdy już i pod żadnym pozorem nie nawiąże układów z Rzymem, gdyż papież jest dla niego osobą nieznaną. „Co się tyczy kościołów — dodał minister — dopóki będę członkiem rządu, nie zamknę żadnego, — powtarzam raz jeszcze, nie zamknę ani jednego kościoła“.

Jaki będzie przebieg i wynik tej walki Kościoła z rządem, — dziś jeszcze trudno przewidzieć.

Z prasy rosyjskiej.

(Młody katolicyzm. — Choroba Wittego. — Popi uciekają z cerkwi).

W „Nowoje Wremia“ cieszy się p. Rozanow, że Królestwo Polskie posiada nietylko maryawitów, ale i „ruch młodo-katolicki“. Z ciekawością czytaliśmy obszerny artykuł pana R., chcąc się dowiedzieć czegoś o nieznanym nam ruchu“, ale rozczarowaliśmy się. Cały ów „ruch“, to ks. Edward Miłkowski, odsunięty przez biskupów od sprawowania czynności kościelnych. Pan Rozanow sam o nim nic nie wie, a opiera się tylko na artykule, umieszczonym w prawosławnej „Cerkownej Gazetie“. Owa „Gazeta“ twierdzi, że katolicy polscy mieli tylko nienawiść do rosyjskiej wiary i „ciasne jej niezrozumienie“, bo niczego nie znali, nie czytali, nie interesowali się niczem, co pojawiało się w Rosyi w zakonie myśli religijnej. Dopiero narodowy (!) ruch maryawicki zetknął się z objawami myśli rosyjskiej. „Ruch“ ks. Miłkowskiego stoi poza maryawitami, ale również zbliża się do „rosyjskich dążności“.

Nie będziemy streszczali dalej ani artykułu, ani p. Rozanowa, bo widocznie został wprowadzony w błąd artykułem „Cerkownoj Gazety“ i sądzi, iż ks. Miłkowski stoi na czele jakiegoś silnego stronnictwa religijnego. Tymczasem tak nie jest — stoi on odosobniony nietylko wśród duchowieństwa, nietylko wśród wyznawców kościoła katolickiego, ale nawet najwolnomyślniejsi nie mają z nim nic wspólnego. Dowód bijący w oczy stanowi sprawa tygodnika warszawskiego „Protest“. Wydawca zaprosił do współpracownictwa wybitnych pisarzy obozu postępowego i ogłosił w prospekcie ich nazwiska, — kiedy jednak pokazało się, że stałym współpracownikiem tego pisma będzie ks. Miłkowski, wszyscy wyliczeni w prospekcie wybitniejsi pisarze, ze Świętochowskim na czele, oświadczyli, że cofają się od udziału w „Proteście“. Ten fakt dowodzi, że ks. Miłkowski stoi sam, a więc wszelki ów „ruch młodo-katolicki“ jest fantazyą p. Rozanowa. A napisał o nim aż 400 wierszy!

— Popi uciekają dalej z prawosławia. Były poseł pop Afanasiew, skazany na zesłanie do monasteru, oświadczył, że występuje z kleru prawosławnego. Takież samo oświadczenie złożył pop Gawrył Zauskoj, którego chciano ukarać za opuszczanie przy modlitwie za cara słowa: „samodzierżawnyj“.

— Lekarz Wittego zaprzecza, aby tenże zamieszkał w Homburgu pod Frankfurtem w celach politycznych. Witte poddał się w tej miejscowości operacyi u znakomitego specyalisty do chorób gardła i nosa, dra Spiessa, profesora uniwersytetu w Frankfurcie. Operacya była bardzo poważnego charakteru i wymagała kilkakrotnych zabiegów. Jeszcze obecnie pozostaje Witte w Homburgu i dopiero za parę tygodni, w razie pomyślnego skutku operacyi, będzie mógł opuścić tę miejscowość.

Procesy rewolucyjne w Rosyi.

(Skazanie Konoplannikówny. — Proces Onipki).

Sąd nad sprawczynią zamachu na Minna, Zenejdą Konoplannikówną, odbył się w twierdzy Petropawłowskiej pod przewodnictwem generała Osten-Sackena. Sędziami byli trzej oficerowie z pułków gwardyjskich i jeden oficer artyleryi. Obrońcą naznaczonym z urzędu był kapitan Syrtłanow. Na świadków powołano trzech oficerów ułańskich i żandarma. Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Konoplannikówna zupełnie spokojnie przyjęła wyrok, ogłaszający karę śmierci przez powieszenie i zrzekła się prawa wniesienia skargi kasacyjnej. Wyrok natychmiast zatwierdził komendant gwardyi w. ks. Mikołaj Mikołajewicz. Wykonanie wyroku śmierci na kobiecie jest w Rosyi pierwszym przypadkiem od lat 25, t. j. od r. 1881, kiedy stracono Perowską za zamach na Aleksandra II.

Adwokat Margulies wysłał następujący telegram do Stawropola:

„Sąd nad Onipką odbędzie się w tym tygodniu w Kronsztadzie. Obronę wykluczono. Położenie poważne. Na żądanie Heleny Ignatiewny (żony Onipki) postaram się dla niej o audyencyę u cesarzowej“.

Żona Onipki telegrafowała do p. Krasnowa: „Męża mojego sądzą w tym tygodniu. Grozi kara śmierci. Akt oskarżenia opiera się na paragrafie 100. Zawiadomić o tem ojca, Fedora i urząd gminny. Wnieście natychmiast prośbę do monarchy“.

Onipko przy aresztowaniu podał fałszywe nazwisko. Aresztowani marynarze mieli wskazać na niego, jako na jednego z mowców, którzy, przywdziawszy uniformy marynarskie, w nocy 1 sierpnia mieli mowy podburzające do buntu. Onipko będzie sądzony w drugiej grupie oskarżonych — w pierwszej sądzono najbardziej winnych uczestników buntu i tych, co byli podejrzani o zabójstwo oficerów.

Bomba w Zyrardowie.

W poniedziałek popołudniu był Żyrardów, znana fabryczna osada pod Warszawą, widownią krwawych wypadków. Padło 7, czy też 10 niewinnych ludzi, przeszło 15 jest rannych. Powodem był zamach, wykonany przez bojowców na strażników ziemców. Wojsko, przywołane na miejsce wypadku, zaczęło, wedle znanej, równie głupiej, jak złośliwej recepty, ostrzeliwać sąsiednie domy, kładąc trupem ludzi, którzy z zamachem nic nie mieli wspólnego.

„Kuryer Warszawski“ przedstawia rzecz w następujący sposób:

„W poniedziałek o godz. 5 m. 45 popołudniu w Żyrardowie rozległ się straszliwy huk, od którego wszystko w mieszkaniach całej osady zadrżało. Okrzyk „bomba!“ wybiegł ze wszystkich ust, i wszyscy momentalnie pozamykali sklepy, bramy domów a nawet okna. Nie upłynęło pięciu minut, a kozacy wraz z piechotą przecięli całą komunikacyę w mieście.

Rozpoczęły się gromadne rewizye i jednocześnie rozlegały się salwy wystrzałów ze wszystkich stron miasta. Strzelano do domów wzdłuż ulicy i we wszystkich kierunkach. Do domu Neumana dano kilkadziesiąt strzałów i, nim zdążono bramę otworzyć, próbowano ją wyważyć

Po niskich cenach w wielkim wyborze na porę jesienną i zimową — poleca **Franciszek Martin** w Krakowie, Rynek główny L. 12 konfekcyę dziecięcą, dla panienek do lat 16, dla chłopców do lat 10, oraz kapuzy, kapelusze, czapki, rękawiczki, pończochy, kamasze, bucki i bieliznę dziecięcą, ubranka włoczkowe jak również całe wyprawki dla noworodków.

Z dworca kolejowego nikogo absolutnie do miasta nie puszczono, skutkiem czego nagromadziło się tam kilkaset osób. W pierwszej chwili niepodobna było dowiedzieć się nawet, gdzie bombę rzucono i czy są jakie ofiary w ludziach, gdyż skutkiem nieustających wystrzałów niepodobna było wydostać się na miasto. Ulice kompletnie opustoszały; gdzie kto mógł, wpadał momentalnie do bramy domu, lub przez parkan przeskakiwał, aby tylko schronić się przed kulami. Panika zapanowała nie do opisania! Zaledwie po upływie dwóch godzin od wybuchu bomby dowiedzieć się można było następujących szczegółów:

O godz. 5 m. 40 popołudniu przed budką strażników ziemskich na rynku zgromadziło się ośmiu strażników ziemskich. Do budki podeszło nagle kilku ludzi, z których jeden rzucił bombę. Bomba eksplodowała. Spowodowany przez to huk słyszano w całej osadzie. Skutkiem wybuchu ciężko raniony starszy strażnik Cybulski, który uległ strzaskaniu szczęki, drugi strażnik urwaniu nogi, sześciu innych strażników odniosło lżejsze rany. Jeden ze sprawców zamachu został zabity odłamkami bomby.

W kilka minut później na rynek fabryczny wpadło wojsko i dało salwę. Dwaj sprawcy zamachu, uciekając, odstrzeliwali się, przyczem zranili robotnika fabrycznego. Kiedy ktoś z uciekających z rynku schronił się do piwiarni na przejeździe kolejowym, ścigający go kozacy dali salwę do wnętrza piwiarni i zabili pięć osób.

Wkrótce patrole, złożone z dwóch kompanij piechoty i sociny kozaków, obchodziły ulice i park i dawały salwy w różnych kierunkach.

Dano ogółem około 400 strzałów. Kule salw karabinowych dostawały się do domu familijnego urzędników kolejowych, którego mieszkańcy chronili się pod sprzęty domowe. Wieczorem przybył do Żyrardowa naczelnik straży ziemskiej z Grodziska. Zażądano przysłania drugiej sociny kozaków. Ruchliwa osada jakby wymarła; nikt nie ma odwagi wyjść na ulicę. Patrole dokonywują rewizyi. W Żyrardowie panuje przygnębienie i panika".

Dalsze szczegóły zamachu i pogromu są następujące:

W chwili wybuchu w budce było ośmiu strażników. Miejsce wypadku obstawiono niezwłocznie wojskiem i nikogo tam nie puszczono. Budka jest doszczętnie zniszczona. W pobliskim gmachu fabrycznym niemal wszystkie szyby wybite. Sprawców zamachu było trzech. Jeden z nich, uciekając przez parkan obok resursy fabrycznej, wpadł do mieszkania wice-dyrektora, p. Kestena, zdążył nabić rewolwer systemu Browninga i strzelał stamtąd następnie do wojska, które go zabiło.

Do dworca kolejowego, jak również do telegrafu ani sposób było wieczorem dostać się. Około godziny 9 wieczorem strzelanie ustało, lecz nikt z domu na ulicę nie śmiał wyjść.

W trupiarni szpitalnej znajduje się zabitych 7 osób, a mianowicie: 1) Roman Kozłowski, robotnik, 25 lat. 2) Plec, robotnik, 25 lat. 3) Majman, malarz, lat 24, rana w krtań bagnetem — żył. 4) Głowacki, około lat 22. 5) Franciszek Domański, robotnik, lat 19, oraz dwóch niepoznanych, z których: domniemany sprawca zamachu, lat około 35 liczący, podobno po rzuceniu bomby zastrzelony przed pojmaniem go i żyd nieznany. Od wybuchu bomby rannych jest też dwoje dzieci.

Rannych około 15 osób opatrzyli lekarze miejscowi. Na ulicy Familijnej domy Brajcza i Cwajgerta były ostrzeliwane, mają powybijane szyby i znaki od kul w murze. Na ulicy Wiskickiej również dom Najmana był ostrzeliwany. — Z budki strażniczej w rynku już znaku niema, do reszty ją rozebrano. W fabryce i mieście wprawiano we wtorek szyby pospiesznie. W mieście wczoraj przed południem panował względny spokój. Wczoraj o godzinie 8 z rana, ze Skierniewic przybyło wojsko z 2 oficerami.

Kronika krajowa.

Schronisko przy Morskiem Oku. Komitet budowy schroniska Towarzystwa Tatrzańskiego przy Morskiem Oku odbył wczoraj posiedzenie i zatwierdził ofertę budowniczego Praussa na wykonanie budowy. W tych dniach komitet, upoważniony do ostatecznego załatwienia sprawy, zawrze umowę, poczem natychmiast rozpoczną się roboty. Według postanowień komitetu budowy, położenie kamienia węgielnego pod nowe schronisko odbędzie się jeszcze w bieżącym miesiącu.

Żywiec, 11 września. Roczytując się o przepełnieniu w szkołach galicyjskich, nie możemy i my zbytnio narzekać. I nasze dzieci duszą się w naszym zakładzie. Tem bardziej da się to później we znaki, że skutkiem sławnej walki o miejsce pod szkołę realną, termin rozpoczęcia budowy jeszcze nie postanowione i kto wie, kiedy to nastąpi. Mamy dopiero 3 klasy zakładu, a już się uczniowie nie koncentrują w jednym budynku. Więc są widoki arcyprzyjemne, że na drugi rok będzie jeszcze gorzej.

Mówiąc o szkole realnej nie sposób nie wspomnieć o Towarzystwie Pomocy naukowej uczniów, które utworzyło grono nauczycielskie zakładu, a główny inicyator, dyrektor Gustawicz, nie szczędzi zabiegów, aby pożyteczną myśl przyoblec w realne kształty. Niestety społeczeństwo żywieckie jeszcze bardzo ospale popiera tę akcyę.

Minister handlu, dr Forst, w swojej podróży inspekcyjnej po Galicyi zawadzi i o Żywiec, gdzie ma zawitać z końcem tego miesiąca. Ma zamiar zwiedzić fabrykę papieru, własność Towarzystwa akcyjnego, a zatrudniająca przeszło 500 robotników. Fabryka z roku na rok się rozszerza, prowadzi interesa z Niemcami, Anglią, Australią, a ostatnio dostała zamówienia tak wielkie do Japonii, że nastarczyć nie może.

Budowa telefonów postępuje raźno i prawdopodobnie już w listopadzie będziemy mogli rozmawiać na szeroką dal na prawo i lewo, ze stolicą nadsolańską, nadpełtwiańską oraz podwawelską i „Nowej Reformie" dawać telefoniczne czasem sprawozdania. A będzie o czem w przyszłości donosić, bo przyszłe wybory parlamentarne, a później sejmowe, będą bardzo gorące.

Pół roku jeszcze do wyborów, a już ruch przedwyborczy bardzo żywy. Zgromadzenia poufne, narady, gorączkowe roczytywanie się ludu w pismach, coraz większe. O mandaty wiejskie toczyć się będzie zażarta walka między centrowcami a ludowcami. Po stronie pierwszych duchowieństwo (choć nie wszyscy księża), po stronie drugiej wszystko, co postępowe i odważne. Wspomnieć przytem wypada, że szanse Stojałowskiego, który dawniej wybierał tu dwóch posłów, bardzo spadły, a on sam do Żywca nie pokazuje się z obawy przed „śmigusem", jaki go tu spotkał w drugie święto wielkanocne.

Drożyzna u nas większa, niż we Lwowie lub Krakowie, a przedstawiciele władzy nic nie zrobili, aby złemu zapobiedz. Utyskują też ludziska okropnie na to, że władza nie położy tamy niesłychanemu zdzierstwu dorożkarzy, którzy dyktują sobie dobrowolne ceny.

Z Nowym Rokiem zostanie otwarta filia urzędu pocztowego w Żywcu, na Zabłociu. Starania w tej sprawie ciągnęły się lat kilka i przecież w końcu doszły do pomyślnego rezultatu, a ministerstwo handlu już tę sprawę ostatecznie załatwiło.

Przełożonym gminy izraelickiej w Zabłociu, po ustąpieniu z powodu choroby p. M. Schwarca, wybrano adwokata dra L. Brodera.

Restauracya zamku żywieckiego pod kierownictwem architekty p. Stryjeńskiego postępuje żwawo, rychlej, aniżeli restauracya kościoła parafialnego.

W końcu nadmienić należy, że ilość letników w Żywieckiem w tym roku była bardzo wielką, pomimo, że tegoroczna pogoda wiele pozostawiała do życzenia.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Tarnowa donoszą: M. Wiśniowski, uczeń VI. klasy szkoły realnej, wybrał się 4 b. m. z kilkoma kolegami na miejsce nowobudowanej kolei Tarnów—Szczucin, gdzie się zabawiali jeżdżeniem na wózkach kolejki, używanej do wożenia ziemi. Teren w owem miejscu jest spadzisty, wózek przeto, na którym siedział Wiśniowski, pchnięty, począł pędzić z szaloną szybkością na dół, wykoleił się i przewracając się uderzył Wiśniowskiego w skroń, tak, że ten prawie na miejscu skonał. Pomoc udzielona przez dra Walczyńskiego, który przybył na miejsce wypadku, nie zdołała go już uratować. Dziwić się należy, iż przedsiębiorstwo kolejowe nie ma nikogo, ktoby dozorował teren, objęty budową kolei.

Nowy Sącz, 10 września. Członkowie-założyciele Tow. naucz. lud. zwołali na niedzielę 9 b. m. walne zgromadzenie całego nauczycielstwa miasta Sącza. Na zgromadzeniu przewodniczył najstarszy z zebranych p. Karol Kostrzewski, dyrektor szkoły lud. na Piekle. Przystąpiono do wyboru wydziału. Prezesem wybrano p. Antoniego Broszkiewicza, naucz. wydz.; zastępcą p. Bronisławę Lösch, naucz. szk. wydz. żeń. W skład wydziału weszło 8 osób, a nadto na sekretarza powołano p. J. Zbożała. Na zgromadzeniu powzięto uchwałę, aby utworzyć jaknajszybciej Koło okręgowe, i wogóle rozbudzić życie wśród nauczycielstwa. Na wniosek jednego z nauczycieli uchwalono popierać pisma przychylne, a bojkotować te, które występują wrogo wobec nauczycielstwa.

Jubileusz kapłański. Piszą nam z Mucharza: W niedzielę 9 bm. obchodził 25 rocznicę święceń kapłańskich ks. kanonik dr Czesław Wądolny w swej rodzinnej wsi Mucharzu. Uroczystość była ściśle kościelną, albowiem ograniczyła się tylko na solennem nabożeństwie w kościele parafialnym. Jubilat celebrował sumę w kosztownym ornacie, ofiarowanym przez siebie dla kościoła parafialnego w Mucharzu. Kazanie wśród sumy wypowiedział ks. Fr. Grasz, nowo przybyły wikaryusz. Gościnne przyjęcie dla jubilata urządziła miejscowa rodzina, licznie zgromadzona na tę uroczystość, wśród której byli miejscowi księża i z okolicy.

Jubilat straży pożarnej. Czterdzieści lat minęło od czasu, gdy dr Ludwik Cwiklicer, prezes i naczelnik straży ogniowej ochotniczej w Dobromilu, wstąpił w szeregi straży ochotniczej w Krakowie. Od tego czasu służbę strażacką pełni bez przerwy aż do dnia dzisiejszego, a w zeszłym miesiącu, w Dobromilu, pamiątkę swej 40-letniej służby obchodził skromnie i bez rozgłosu. Obecnie „Przewodnik Pożarniczy" ogłasza artykuł p. t. „Nasz jubilat", w którym oddaje hołd pracy i zasługom dra Cwiklicera. Szanownemu jubilatowi życzyć należy, aby długie jeszcze lata z takim, jak dotąd, pożytkiem, pracował dla dobra krajowego pożarnictwa.

Echa wycieczki. Piszą nam z Żywieckiego: Dnia 7 b. m. przybyła do Krakowa osobnym pociągiem wycieczka włościańska z Cięciny powiatu żywieckiego. Wycieczce przewodniczyli ks. Michał Czerwiński, wikaryusz, i p. B. Kowicki, kierownik szkoły z Cięciny. Wycieczkowcy w liczbie 400 osób zwiedzali pamiątki i przed pomnikiem Mickiewicza złożyli wieniec z kłosów, a na kamieniu Kościuszki wieniec dębowy. Byli także w teatrze na „Obronie Częstochowy". W niedzielę wyjechali z Krakowa. Była to już druga wycieczka w Krakowie z Cięciny w Krakowie.

Pożary. W powiecie tarnowskim w ostatnich czasach wybuchł cały szereg pożarów z powodu uderzenia piorunu. W Niwce, przysiółku do Wierzchosławic spłonęła stodoła, w Ostrowie 4 zagrody włościańskie i 8 stodół wraz z krescencyą tegoroczną. Akcya ratunkowa była bardzo utrudnioną z powodu braku organizacyi i niedołęstwa ludzi biorących udział w obronie, wreszcie z powodu przesądu, że ognia powstałego skutkiem piorunu nie należy tłumić. W Woli Rzędzińskiej spłonęły zabudowania, należące do ochronki, utrzymywanej przez zakonnice, w Szczurowej 20 stodół i 20 domów mieszkalnych, w Krzyżu czworak dworski. W Tuchowie zaś padł pastwą płomieni doszczętnie dom mieszkalny wraz ze stodołą. W Tarnowie w nocy z 6 na 7 b. m. powstał pożar przy ul. Brodzińskiego w realności Fenichla i zniszczył dom.

Brody, 10 września. Jak już wam telegraficznie doniosłem, przyjął dr Henryk Kolischer kandydaturę na posła do Rady państwa z miast Brody-Złoczów, a dziś stanął przed wyborcami, aby wygłosić swe credo polityczne. Syoniści rozwścieczeni na dra Kolischera, że mimo to, że jest posłem z Izby handlowej, o mandat miejski się ubiega, aby obalić kandydaturę Adolfa Standa, użyli wszelkich środków, aby go nawet nie dopuścić do głosu. Najpierw urządzili burdę przy wyborze prezydyum zgromadzenia, potem podnieśli krzyk, że przewodniczący, jako burmistrz, nie wpuścił na salę dra Zippera ze Lwowa i dra Brandego ze Stanisławowa, agitatorów ich kandydata, po złożeniu zaś wyznania politycznego przez dra Kolischera, rzucili się ci dwaj przybysze, a zatem nie-wyborcy brodzcy, na dra Kolischera, szarpiąc go ze wszystkich stron, robiąc mu ciężkie wyrzuty, że nie jest żydem, że w sprawach żydowskich nic nie robi i t. d. Kandydat nie został im winien odpowiedzi, jak również odpowiedział interpelantowi p. Steinerowi na interpelacyę w sprawie reformy wyborczej i w sprawie ochrony robotników.

Napad syonistów. Ze Złoczowa donoszą: Przybyli tu radni miejscy ze Lwowa dr Aschkenaze i Feldstein, aby porozumieć się z tutejszymi wyborcami w sprawie wyboru posła do Rady państwa z miast Złoczów—Brody w miejsce dra Byka uniemożliwić kandydaturę syonisty Standa. Syoniści, zirytowani tem, że popsuto im agitacyę, wydelegowali jednego z pośród siebie młodzika, który przez cały dzień śledził kroki obu tych panów, kiedy zaś wieczorem dr Aschkenaze i Feldstein wyjeżdżali ze Złoczowa, padł do dorożki, wiozącej ich na dworzec duży kamień, który zranił p. Feldsteina w głowę. Rana na szczęście była lekką i po zaopatrzeniu jej w pobliskiej aptece, obaj panowie mogli pojechać w dalszą drogę.

Kronika.

Kraków, 12 września.

Ministrowie w Krakowie. Namiestnik Galicyi, hr. Andrzej Potocki, przybywa jutro do Krakowa, aby być obecnym podczas pobytu w naszem mieście ministrów dra Derschatty i dra Forsta. Minister kolei dr Derschatta przybędzie w towarzystwie radców ministeryalnych Karola Bahnhansa i Stanisława Kosińskiego, oraz sekretarza ministeryalnego Rudolfa Schlicka.

Jak się dowiadujemy, minister handlu, dr Forst, zwiedzać także będzie szczegółowo gmach głównego urzędu poczty i telegrafu przy ulicy Kolejowej oraz urząd pocztowy na dworcu kolejowym.

Bankiety dla ministrów w sali starego teatru daje osobiście prezydent miasta dr Juliusz Leo — a nie gmina miasta Krakowa, jako taka.

Stypendyum im. Czartoryskich dla artystów. Ogłoszono konkurs na stypendyum w kwocie 2400 koron, płatnych w ratach kwartalnych. O stypendyum to mogą się ubiegać tylko Polacy, katolicy, uczniowie akademii i innych szkół sztuk pięknych krajowych, poświęcający się malarstwu, rzeźbiarstwu, sztukom graficznym lub architekturze. Kandydaci mają wnieść podania pod adresem zarządu Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie najpóźniej do 10 października r. b. Do podania należy dołączyć curriculum vitae, oraz dowody dotychczas odbytych studyów artystycznych.

Pokwitowania stypendyów. Ministerstwo oświaty wydało okólnik, który porusza sprawę widymowania pokwitowań stypendów studenckich. Wszystkie kwity stypendystów, stwierdzające regularne pobieranie stypendyów w czasie trwania studyów, mają być, jak dotychczas, zaopatrzone poświadczeniem pilnego uczęszczania na studya, moralnego zachowania się, przykładnej nauki, a nadto umieścić na nich należy klauzulę: „Potwierdza się, że stypendysta zasługuje na pobieranie stypendyum". Klauzula ma być zaopatrzona w stampilię urzędową i podpisaną dla słuchaczy uniwersytetu przez rektora, dla uczniów akademii sztuk pięknych w Krakowie przez jej dyrektora, dla uczniów innych szkół przez kierownika odnośnej szkoły. Używanie stampili zamiast podpisu jest zakazane.

Przebudowa domów w Krakowie na podstawie ustawy, świeżo przez parlament uchwalonej, natrafia na przeszkody, które właścicielom realności daje się bardzo we znaki. Oto, co nam w tej sprawie piszą z miasta:

Jak wiadomo, obie izby Rady państwa jeszcze w maju uchwaliły ustawę o przebudowie domów w Krakowie i uwolnieniu ich na lat 18 od podatku. Wskutek tego właściciele realności wypowiedzieli lokatorom od 1 lipca mieszkania, a gdy ta ustawa uzyskała 2 lipca b. r. także i sankcyę cesarską, spodziewali się słusznie, że najdalej po 45 dniach, ustawą zakreślonych, już będą mogli przedkładać plany na nowe budowy i do budowy przystępować. Tymczasem oprócz możliwego uzyskania zezwolenia na zburzenie takich domów ze strony magistratu i władzy podatkowej, nie mogą przedkładać planów na nową budowę, albowiem nie wydano jeszcze rozporządzeń wykonawczych, wobec czego do budowy przystąpić nie mogą bez narażenia się na utratę dobrodziejstwa zupełnego uwolnienia od podatków na lat 18. Przecież władze mogły chyba przypuszczać zatwierdzenie tej ustawy, obowiązkiem więc ich było równocześnie wygotować potrzebne rozporządzenia wykonawcze, aby w terminie 45 dni, to jest po prawomocności sankcyonowanej ustawy, mogła ona wejść w życie. Tymczasem już trzeci miesiąc mija, a tych rozporządzeń wykonawczych niema i magistrat nie może planów odnośnych zatwierdzać z dobrodziejstwem ustawy, bo nie otrzymał rozporządzeń wykonawczych. Jestto chyba lekceważeniem majątku obywateli, narażanie ich na opróżnianie domów, bez możności budowy, na czem i ruch przemysłowy traci. Powinno więc prezydyum m. Krakowa tę sprawę poważniej traktować i więcej dbać o tak żywotne sprawy, a przynajmniej pouczyć obywateli ogłoszeniami, kiedy właściwie do budowy będą mogli przystąpić, aby chociaż innych nie narażać na zawody i straty materyalne.

Z teatru miejskiego. Sobotnie przedstawienie Fredrowskie rozpoczyna całą seryą wieczorów, jakie dyrekcya teatru poświęcić pragnie w tym roku autorowi „Slubów panieńskich". Pragnąc w wykonywaniu tego zamiaru uwidocznić jak najwszechstronniejszą charakterystykę twórczą Fredry, plan tegoroczny dąży do wyzyskania wszystkich jego epok działalności. W tym celu na pierwszą premierę złożą się komedye z najwcześniejszych i najpóźniejszych lat poety: „Zrzędność i przekora", jedna z pierwszych, biograficznie biorąc, oraz „Ożenić się nie mogę", drukowana dopiero w wydaniu pośmiertnem (r. 1877) i wówczas po raz pierwszy na scenach wykonana.

W najbliższą niedzielę wznowienie znanej i ulubionej komedyi kostyumowej Schoentana p. n. „Odrodzenie".

Nieporządki w ulicy Długiej. Piszą nam z miasta: Koniec ulicy Długiej, począwszy od miejsca, gdzie ją Szlak przecina, aż ku zakładowi dr Żuławskiego, przedstawia smutny obraz zaniedbania, który się widzi chyba tylko w małem miasteczku. Najpierw po lewej stronie tej części ulicy niema wcale bruku i mieszkańcy tych stron, gdy nastanie pora deszczowa, muszą brnąć po kostki w błocie. Niezrozumiałem jest, dlaczego w tej samej stronie, na końcu ulicy Krowoderskiej aż na samą Krowodrzę, poprowadzono bruk betonowy, podczas gdy my, mieszkańcy miasta Krakowa, nie możemy go mieć. Dalej oświetlenie tego końca ulicy pozostawia wiele do życzenia, a bliskość szynków i innych miejsc zabawy, a również brak stójkowych wieczorem, nie przyczyniają się chyba do bezpieczeństwa mienia i osoby. Z tramwaju, który zamiast iść lewą stroną ulicy, idzie ku rogatce, trudno także korzystać, bo można wpierw chyba utopić się w tem błocie i zanim się człowiek do wozu dostanie, to się i jazdy zupełnie odechce. Tutaj należałoby zrobić chodnik dla przejścia z lewej strony na prawą stronę ulicy.

Podziwiać należy obojętność na te sprawy właścicieli kamienic, którzy płacą przecież podatki gminne, a o to, co się należy, nie upomną się, wolą raczej brnąć w błocie wśród ciemności egipskich.

Ofiara Wisły. Wczoraj około południa wydobyto z Wisły między mostem podgórskim a kolejowym zwłoki kilkunastoletniego chłopca. Przy utopionym znaleziono książkę robotniczą na imię Jakóba Wetsteina, 17 lat liczącego, z Podgórza. Zwłoki topielca odstawiono do kostnicy na cmentarzu żydowskim w Podgórzu. Podgórska ekspozytura policyi wdrożyła dochodzenia, czy zachodzi tu samobójstwo, czy też nieszczęśliwy wypadek.

Cyganie przed sądem. Przed trybunałem karnym sądu przysięgłych w Krakowie zasiadła dzisiaj na ławie oskarżonych banda cyganów, złożona z 5 osób, oskarżonych o kradzież z włamaniem. Mianowicie w nocy z 21 na 22 czerwca b. r. banda cyganów w drodze z Chrzanowa do Wieliczki zaszła do Krzeszowic i tam włamała się do sklepu bławatnego Leona Frischa, któremu oprócz gotówki w kwocie 730 koron zabrała prawie cały magazyn rzeczy wartości kilkuset koron. W napadzie na sklep Frischa brali udział cyganie Józef i Jan Burgańscy, 18-letni włóczędzy, oraz młode cyganki Karolina Łaparsówna i Gertruda Kwiatkowska. Banda ta zrabowane u Frischa rzeczy uniosła aż pod Wieliczkę, gdzie złożyła je za na wóz cygana Franciszka Łaparza, który przywodził innej bandzie cyganów. Lecz schwytani w drodze przez żandarmeryę, cyganie ci dostali się do więzienia, a dzisiaj odbyła się przeciw nim rozprawa karna. Rozprawie przewodniczy radca sądu krajowego Ferens, oskarża zastępca prokuratora dr Solak, obwinionych bronią adwokaci: dr Laks i dr Gleitzman, oraz obrońca w sprawach karnych p. Jendl. Obwinieni zapierają się winy, zwalając kradzież na obcych parobków, którzy im te rzeczy, znalezione u nich, darowali, świadkowie jednak zeznają przeważnie na niekorzyść obwinionych. Rozprawa obfituje w humorystyczne epizody, z powodu prawdziwie „cygańskich" wykrętów, któremi ratują się oskarżeni. Do rozprawy, do której powołano kilkunastu świadków, skończy się późno popołudniu.

Kradzieże po strychach. W ostatnich dniach wpłynęło do policyi krakowskiej mnóstwo doniesień o kradzieżach, dokonanych na strychach różnych kamienic w mieście, skąd kradziono głównie garderobę z zamkniętych kufrów i t. p. Po śledztwie udało się policyi aresztować niejakiego Hermana Działoszyńskiego, 18 lat liczącego kelnera z Częstochowy, który w towarzystwie 13-letniego Abrahama Silberberga, rodem z Krakowa, był sprawcą tych kradzieży. Działoszyński przez sezon letni zatrudniony był w Krynicy i tam również popełnił kradzież. Dalsze śledztwo za resztą wspólników tych kradzieży, których dotąd zdołano ustalić 10 faktów, prowadzi energicznie policya krakowska.

Ze świata.

Sokół w Wilnie. Z Wilna donoszą o uroczystem otwarciu Sokoła przy olbrzymim zjeździe gości z całej Litwy. Przedstawicieli sokolstwa warszawskiego podejmował następnie hr. Tyszkiewicz w Landwarowie.

Opery w mieszkaniach. „Kuryer Warszawski" donosi: Inżynier Olszewski, b. dyrektor telefonów warszawskich, uzyskał koncesyę na łączenie telefonami teatru Wielkiego z prywatnemi mieszkaniami. Telefony rzeczone z zastosowaniem specyalnych mikrofonów, umożliwiają osobom, zebranym w salonie (w którejkolwiek dzielnicy miasta), połączonym przewodnikiem telefonicznym z teatrem Wielkim, słyszeć najdokładniej w czasie przedstawienia opery: muzykę i śpiewy solowe oraz chóralne bez przykładania do uszu receptorów. Telefony te nie będą miały żadnej łączności a telefonami miejskiemi Towarzystwa „Cedergren", gdyż kable przeprowadzone będą z odrębnej stacyi centralnej, urządzonej w gmachu teatru Wielkiego. — Abonament roczny wynosi 150 rubli, z której to kwoty połowa przechodzi do kasy teatru. — Przewodniki telefoniczne z gmachu teatralnego, t. j. ze stacyi „telefoniczno-operowej", do mieszkań abonentów będą przeprowadzone po dachach domów. Urządzenia stacyi będą ukończone przed rozpoczęciem tegorocznego sezonu opery warszawskiej.

Ponieważ w telefonie tym nie potrzeba przykładać receptorów do uszu, przeto każdy abonent może zapraszać do swego mieszkania dowolną liczbę osób na opery lub koncerty „telefoniczne".

Wiec polski w Czerniowcach. Bukowińskie Koło polskie zwołało na 8 b. m. trzeci z rzędu wiec polski do Czerniowiec, tym razem jednak tem ważniejszy, że nawet najmniejsze zakątki polskie na Bukowinie nadesłały swych delegatów. Wiec odbył się w Domu polskim. Obrady zagaił prezes Koła p. Passakas, przemówieniem na temat potrzeby mandatu polskiego z Bukowiny a wywody te poparli następnie liczni mowcy, tak włościańscy, jak z inteligencyi. Podniesiono, że mandat polski, który jest kwestyą życia lub uśmiercenia narodowego dla Polaków na Bukowinie nie może być ani kompromisowym ani osobistym. Teren wyborczy polski ma się składać z trzech grup: do pierwszej należałaby ludność polska na przedmieściach Czerniowiec: Kaliczanka, Kiokuczka, Horecza miasto, w których Polacy posiadają względną większość. Drugą grupę stanowią gminy polskie w powiecie Gurahumora, a to: Pojana Mikuli, Plesz, N. Sołoniec, Kaczyka, trzecia wreszcie grupa składa się ze wsi o większości polskiej: Itzkany dworzec, Laureska, Dunawiec, Bułaje ad Bossancze i Paltinossa.

Po przekazaniu kilku spraw administracyjnych do załatwienia prezydyum Koła polskiego, uchwalili delegaci jednogłośnie domagać się: nauki języka polskiego w tych szkołach, gdzie jest przepisany procent dzieci polskich, dalej obowiązkowej dla Polaków nauki polszczyzny w seminaryum nauczycielskiem w Czerniowcach, w końcu rozszerzenia kompetencyi inspektora dla nauki języka polskiego. Poruszono także myśl masowego protestu Polaków, przeciw po dziś dzień istniejącej krzywdzie, że dziecko polskie musi w szkole uczyć się religii i modlić w języku niemieckim. W końcu uchwalono jednomyślnie rezolucyę wedle referatu p. Cicimirskiego, aby Koło zajęło się w najbliższym czasie organizacyą polskich kas Raiffeisena na Bukowinie.

Wypuszczenie Humbertów. Z Paryża donoszą: „Matin" dowiaduje się, że Humbertowie, zasądzeni w r. 1903 na 5 lat więzienia, mają być warunkowo wypuszczeni na wolność.

Po południu telegrafują z Paryża: Humbertowie dziś wskutek amnestyi wypuszczeni zostali na wolność po 3-letniem więzieniu.

Choroba sułtana. Z Konstantynopola donoszą, że przybył tam profesor chirurgii z Berlina Bergmann, prawdopodobnie wezwany do sułtana.

Ze stowarzyszeń.

II bezpłatna wypożyczalnia III Koła T. S. L. została dziś przeniesioną z ulicy Siennej do nowego lokalu przy ulicy Lubicz l. 28 (zakład prof. dr Bujwida) i będzie otwartą dla publiczności w niedziele od godz. 8½ do 11 przed południem, we środy od 4 do 6 po południu. Zarząd wypożyczalni uprasza czytelników zalegających z książkami, aby je w jak najkrótszym czasie zechcieli zwrócić.

Ze stowarzyszenia cukierników. Dnia 13 bm. o godzinie 7½ wieczorem odbędzie się w sali przy ulicy Grodzkiej L. 44 walne zgromadzenie członków stowarzyszenia cukierników i piernikarzy. Na porządku dziennym: wybory prezesa i zastępcy, sprawozdania i wnioski.

Przeniesienia w sądownictwie. Minister sprawiedliwości przeniósł prokuratorów państwa w VII klasie rangi Wacława Czernego z Sambora do Stryja, a Jana Scherffa ze Stryja do Sanoka.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył A. z Muszka 8 K 20 h, zebrane przy grze w kręgle.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek „Wyzwolenie".

W sobotę „Zrzędność i przekora" i „Ożenić się nie mogę".

W niedzielę „Odrodzenie".

Z kalendarza. We czwartek 13 września: Filipa Alex. i Amata b. w.; w piątek 14 września: Podwyższenie Krzyża św.; w sobótę 15 września: Nikomedesa m. i Emila dyak.

Wschód słońca 13 września o godzinie 5 minut 15, zachód o godz. 5 m. 59; długość dnia godzin 12 m. 44.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11 września termetr doszedł od 10·9 do 16·7 C.; barometr podnosił się, w nocy zaczął opadać.

Dnia 12 września o godz. 7 rano stan barometru 742·8 mm., termometru 11·0 C.; wiatr północny.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 12 września: zachmurzenie zmienne, możliwy jeszcze deszcz.

B. Gabryelska, Krzysztofory **Kraków**. Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Instrumenty używane od cen najniższych.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **„Polskie Muzeum".** Piąty z rzędu zeszyt tego wysoce artystycznego wydawnictwa, redagowanego z wielką starannością i znajomością rzeczy przez pp. Koperę i Pagaczewskiego, poświęcony został Thorwaldsenowi, twórcy pomnika Włodzimierza Potockiego, oraz rzeźby Chrystus, jednego z arcydzieł rzeźby wszechświatowej. Na osobnych kartach albumowych znajdujemy reprodukcye tych dwóch dzieł, które są ozdobą i chlubą katedry na Wawelu.

Artykuł o działalności Thorwaldsena, zamieszczony na wstępie, wyszedł z pod pióra kustosza Pagaczewskiego. Ponad to znajdujemy w tym zeszycie wizerunek pomnika Józefy hr. Borkowskiej, dłuta Thorwaldsena z kościoła OO. Dominikanów we Lwowie, reprodukcyę obrazu Hansa Pleidenwurfa „Chrystus między uczonymi" z katedry na Wawelu, oraz wizerunek kielicha mszalnego, roboty węgierskiej z XVI w. z kościoła w Bolesławiu. Na kartkach okładkowych znajduje się tekst, objaśniający wizerunki.

Z uwagi, że wiele osób chce oprawić zeszyty Muzeum, a przy tej operacyi okładka zeszytów z tekstem odpaść musi, byłoby wskazanem i pożądanem, aby redakcya tekst ów wycofała z okładek, a przeniosła go do głównego numeru. Sądzimy, że słuszna tą uwaga znajdzie uwzględnienie.

— **„Lekkomyślna siostra" na scenie czeskiej.** Znany przyjaciel Polaków, profesor i redaktor „Slovanského Przehledu", Adolf Czerny, przełożył na język czeski komedyę K. Perzyńskiego, którą 6 b. m. wystawiło praskie Narodni Divadlo. Utwór zyskał ogólne uznanie w ocenach krytycznych i na scenie. „Perzyńskiemu się powiodła znakomicie komedya nowożytna, skreślona ostro, daleka od szablonu i nęcąca swą lekkością i nerwowością". Główne role z powodzeniem największem odegrali p. Laudova (Helena) i Želensky (Olszewski).

— **Konkurs.** Redakcya „Małego Swiatka", pragnąc swym czytelnikom dostarczyć jak najlepszego materyału z zakresu opowiadań historycznych, rozpisuje konkurs na opowieść dziejową, osnutą na tle dziejów porozbiorowych, obejmującą około 2 arkuszy druku. Praca, uznana za najlepszą, otrzyma nagrodę 100 koron, a po wydrukowaniu w „Małym Swiatku" zostaje własnością autora. Prace należy nadsyłać do redakcyi „Małego Swiatka" we Lwowie, najdalej do dnia 5 grudnia b. r. Na utworze należy umieścić zamiast podpisu godło i tem samem godłem zaopatrzyć zapieczętowaną kopertę, kryjącą kartkę z nazwiskiem i adresem autora.

— **„Swiata"** nr 36 z 8 września wyróżnia się bardzo ożywioną i urozmaiconą treścią. Rozpoczyna go artykuł W. Gomulickiego p. t. „Emilia Plater" z 3 illustracyami; „Ferdynand Saar" (pamięci poety) z przekładami Wł. Nawrockiego; dalszy ciąg artykułu o Muzeum narodowem w Krakowie p. t. „Pomnikom ocalonym z potopu ojczyzny", przekład wiersza Horacego „Exegi monumentum" przez L. Rydla; „Przyjaciółka cesarza" (Kat. Schratt) przez Kruka; artykuł o operetce wiedeńskiej T. Rittnera „Polska w powieści angielskiej"; „Z literatury" przez A. Langego; „Życie literackie we Francyi" J. Lorentowicza; nadto cały szereg aktualnych zdjęć fotograficznych, illustrujących życie współczesnej Warszawy.

— **„Nasz Kraj"**, tygodnik illustrowany, wychodzący we Lwowie pod redakcyą K. Laskownickiego, zamieścił w ostatnim numerze, obok dalszego ciągu powieści Stasiaka „Krwawe ręce" i Uptona Sinclaira „Dżungla", liczne artykuły literackie i naukowe, utwory poetyckie i nowelistyczne, oraz bogaty dział sprawozdawczy z dziedziny teatru, muzyki i ruchu wydawniczego. Numer ozdobiony jest licznemi illustracyami. W dodatku dział: „Na wolne chwile":

— **„Tygodnika Illustrowanego"** ostatni numer przynosi artykuł J. Matuszewskiego o Żeromskim, nowelę Rittnera „Akcya ratunkowa", „Jaskółka" pow. Daniłowskiego (d. c.). W dziale zatytułowanym „Chwila bieżąca" znajduje się artykuł p. t. „Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie" z portretami członków wydziału.

Dział ekonomiczny.

Nowa linia kolejowa. Dyrekcya kolei państwowych komunikuje nam: Dnia 25 sierpnia b. r. otwarto nową linię lokalną bukowińską, wyłącznie dla ruchu towarowego, a mianowicie: Pożoritta-Louisenthalgrube z ładownią Fundul Moldowi i stacyą Louisenthal-Grube. Ruch osobowy i pakunkowy na tej linii na razie się jeszcze nie odbywa.

Wystawa maszyn rolniczych odbędzie się we środę 19 bm. w Gorajowicach w Jasielskiem. Wystawa przychodzi do skutku staraniem okręgowego Tow. rolniczego w Jaśle przy pomocy komitetu Tow. rolniczego w Krakowie.

Dr Nieć i Ska Kraków, Rynek główny 25 DYWANY PERSKIE, KILIMY i PORTYERY Największy skład

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 11/9 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 118 sztuk, b) jałownika 86 sztuk, c) cieląt 152 sztuk, d) owiec i kóz 11 sztuk, e) nierogacizny 174 sztuk. Razem 491 sztuk.

Woły z paszy płacono po 78 do 80 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 80 do 84 kor., buhaje po 78 do 86 kor., cielęta po 96 do 134 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po ... do 72 kor., nierogaciznę tuczną po 88 do 108 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 128 do 144 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi, owce na sztuki po — do — kor., krowy za sztukę po — do — kor., buhaje za sztukę po — do — kor.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 378 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 64 sztuk, nierogacizny 54 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 11 września. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·60 do 17·10. Pszenica czerwona i żółta od 16·50 do 16·90. Pszenica węgierska od 15·70 do 16·—. Żyto krajowe od 12·80 do 13·20. Żyto węgierskie od 13·20 do 13·50. Jęczmień na krupy od 13·20 do 14·—. Jęczmień browarny od 14·50 do 15·20. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 13·90 do 14·70. Proso od —·— do —·—. Tatarka od —·— do —·—. Kukurydza od 14·90 do 15·30. Groch od 17·50 do 23·—. Fasola od 22·— do 32·—. Wyka od —·— do —·—. Rzepak zimowy od 29·50 do 30·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od —·— do —·—. Słoma od 4·— do 4·80. Siano od 4·— do 4·80. Koniczyna pastewna od 4·80 do 5·40. Ziemniaki od 3·— do 4·—. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 3·— do 3·60. Masła za 1 klg. od 1·90 do 2·20. Masła za garniec od —·— do —·—. Spirytus na 95%. Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75%. Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 12 września. Pszenica na październik 13·98 do 14·—, pszenica na kwiecień 1906 14·68 do 14·70; żyto na październik 12·02 do 12·04, żyto na kwiecień 1906 12·62 do 12·64; owies na październik 12·98 do 13·—; owies na kwiecień 1906 13·20 do 13·22; kukurydza na sierpień —·— do —.—; kukurydza na wrzesień 11·70 do 11·72; kukurydza na maj 1906 9·94 do 9·96; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 12 września.

Nowe posady w szkolnictwie. Minister oświaty kreował dwie nowe posady w szkolnictwie, w szczególności jednę posadę radcy szkolnego krajowego dla szkół ludowych, która ma być obsadzoną dopiero w roku 1907 i posadę drugiego inspektora szkół dla zamiejskiego okręgu szkolnego we Lwowie do obsadzenia jeszcze w bieżącym roku. Jest to tylko częściowe uwzględnienie życzeń kraju.

Inspektorowie szkolni krajowi są tak przeciążeni pracą przy komisyach egzaminacyjnych różnego rodzaju, iż właściwie bardzo mało mogą się oddawać właściwym swym obowiązkom, t. j. wizytacyi szkół. Co do inspektorów okręgowych, to prócz Lwowa, okręgu miejskiego i zamiejskiego, jest wiele powiatów, które powinnyby mieć po 2 inspektorów, zwłaszcza, iż każdy z inspektorów jest obciążony pracą biurową, wyczerpującą jego siły.

Z ruchu nauczycielskiego we Lwowie. W myśl programu, zainicyowanego przez nauczycielstwo krakowskie, odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie miejscowego „ogniska" krajowego Związku nauczycielskiego. Zagaił przewodniczący komitetu założycieli p. Józef Bałaban, poczem rozwinęła się dyskusya nad programem i celami krajowego Związku, a zabierali w niej głos pp.: Budzanowski, Smulikowski, Gorzycka, Wałach, Ciszewski, Popowicz, dr Salomea Perlmutter i inni. Wszyscy mowcy podkreślali niezmiernej wagi zadanie Związku, jako organizacyi, mającej wywalczyć nietylko polepszenie bytu i stanowiska prawnego nauczycielstwa — ale również mającej dążyć do rozkwitu naszego szkolnictwa. Nastąpiły wybory, które dały następujący wynik: przewodniczącym obrano p. Józefa Bałabana, zastępcą Romana Ciszewskiego, sekretarzem J. Smulikowskiego. Do zarządu weszli pp.: Czernik Wł., Dessberg R., Gorzycka A., Moniak G., dr Salomea Perlmutter i T. Rański. Uchwaleniem rezolucyi, zalecającej prenumerowanie organu Związku, „Głosu Nauczycielskiego", zakończono zgromadzenie.

Minister Derschatta przybędzie do Lwowa w piątek 14 b. m. o godz. 1½ popołudniu.

Pojedynek. W poniedziałek rano dowieziono do szpitala powszechnego we Lwowie jakiegoś człowieka, ciężko kulą w okolicę serca ranionego. W jakich okolicznościach powstało zranienie, nie było wiadomem, sam fakt jednak żywo omawiano w mieście, który, jako tajemniczy, stał się pewnego rodzaju sensacyą. Wczoraj jednak odsłonięto rąbek tajemnicy. Raniony był ofiarą pojedynku, który się odbył w poniedziałek rano. Pojedynkowali się mianowicie: p. Dz., 26-letni urzędnik skarbowy, z p. Zagórskim, porucznikiem 11 pułku korpuśnej artyleryi. Pojedynek odbył się na pistolety. P. Dz. otrzymał kulę powyżej serca; przebity na wylot padł natychmiast. Nieprzytomnego odwieźli asystujący pojedynkowi lekarze wojskowi do szpitala powszechnego, gdzie oddali go w ręce lekarzy dyżurnych. Stan ranionego jest, jak lekarze się wyrażają, dobry, ale nie są wykluczone komplikacye, groźne dla życia. Przyczyną pojedynku ma być plotka puszczona w obieg jeszcze przed półtora rokiem. P. Dz. jest podporucznikiem rezerwowym również 11 pułku korpuśnej artyleryi i dlatego pojedynkować się „musiał". Pojedynek też ten, jako odbyty przez wojskowych, nie podpada pod zwykłe sądy karne, a sądy wojskowe, jak wiadomo, pojedynki niestety dotąd tolerują. Z odkryciem tajemnicy tego pojedynku gaśnie też jego sensacya i pozostaje jedynie smutne uczucie, że przecież jeszcze średniowieczna instytucya pojedynków nie zupełnie wykorzenioną została.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek „Orfeusz w piekle".

W piątek „W małym domku".

W sobotę po południu „Śluby panieńskie"; wieczór „Halka".

Pogrom w Siedlcach.

(Telegramy „N. Reformy" z 12 września).

Tylko tyle!

Petersburg. Oficyalny telegram z 9 bm. pogromie siedleckim brzmi:

„Wczoraj o godzinie 9 wieczór rewolucyoniści na różnych ulicach zaczęli strzelać do wojskowej ochrony. Wszystkie domy, z których padły strzały, zostały przez wojsko ostrzelone".

Źródła rosyjskie.

Petersburg. Z tele... pism tutejszych o ... [illegible]aniach w Si[edlcach] należy podnieść, ... dania rewolucyonistów, **dała artylerya 12 strzałów z armat na domy.** Wielu żydów zamordowano w mieszkaniach. Deputacya mieszczaństwa złożyła u gubernatora oświadczenie, że pierwsze strzały rewolwerowe nie padły ze strony żydów, lecz ze strony pewnego podoficera i rezerwisty.

Śniadanie wśród rzezi.

Berlin. Do „Localanzeigera" donoszą z Warszawy: Po strasznej nocy z soboty na niedzielę oficerowie załogi w Siedlcach zebrali się rano na dworcu na śniadanie i zarządzili, ażeby podczas śniadania zaprzestano strzelania do żydów. Dworzec był przepełniony podróżnymi, którym wzbroniono wstępu do miasta. W międzyczasie żołnierze usuwali z ulic zabitych i rannych. Ostatnich dla braku miejsca w szpitalach umieszczano w aresztach.

Nowe salwy.

Warszawa. W Siedlcach po 24 godzinach spokoju **dano znowu salwy.** 42 osoby postawiono przed polowy sąd wojenny.

Okropne stosunki.

Berlin. Z Warszawy donoszą do „Localanzeigera" o pogromie w Siedlcach: **Wczoraj powtórzył się pogrom** z powodu pogrzebu ofiar dni poprzednich. Równocześnie niemal chowano jedynego żołnierza, poległego w mieście, i licznych zamordowanych żydów. — Gdy pogrzeb żydowski, w którym wzięło udział dużo współwyznawców, przechodził koło cmentarza rosyjskiego, tam właśnie dano salwę honorową nad grobem poległego żołnierza. Salwa ta wywołała **ponowny popłoch wśród żydów,** którzy przypuszczali, że strzały wymierzone są do nich. — Z drugiej znów strony żołnierze w mieście z salwy tej i z popłochu sądzili, że rozpoczyna się na nowo walka i zaraz **na nowo zaczęli strzelać, rabować i mordować.** — Zanim wyjaśniło się to nieporozumienie, **dużo osób zginęło, a 70 odniosło rany,** między innemi młoda, 20-letnia dozorczyni szpitala.

Kierownikiem całego pogromu był podpułkownik Tichanowski, który w tych dniach nie był ani chwili trzeźwy.

Tylko żydów.

Berlin. Komitet ratunkowy dla żydów otrzymał z Siedlec następujący telegram: Do tej chwili jeszcze nie można się dostać do miasta. Z opowiadań uciekających wynika jednakże, że doniesienia, jakoby przed pogromem strzelać miano do patroli wojskowych, jest wymysłem. Już w piątek bowiem zapowiadano, że w najbliższych dniach przyjdzie do pogromu. Napady na żydów rozpoczęły się też równocześnie w dwóch dzielnicach znacznie odległych od siebie, a hasło do pogromu dało nie strzelanie do patrolu, lecz wywieszenie czerwonej latarni na wieży ratuszowej. Żołnierze mordowali wyłącznie żydów. Do kilku Polaków chrześcijan, którzy uciekali, wołano: Nie bójcie się! **Mamy rozkaz mordować tylko żydów.**

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Podług obliczeń dziennika „Rieczy", deficyt w skarbie rosyjskim za r. 1906 wynosić ma nie 200 milionów, jak poprzednio donoszono, lecz mniej więcej miliard rubli; na deficyt ten składają się następujące pozycye: deficyt na 1906 r. według projektu 482 miliony, deficyt z budżetu w 1905 r. 180 milionów, płaca za weksle krótkoterminowe 1905 r. 150 milionów, specyalne asygnowania do 26 kwietnia (st. st.) 57 milionów, na powiększenie kapitału żywnościowego dla włościan 70 milionów — razem 938 milionów, na które w zwyczajnym budżecie niema żadnego pokrycia. Coraz uporczywiej też utrzymują się pogłoski o zamiarze zaciągnięcia nowej pożyczki i to wyłącznie w Niemczech, chociażby za cenę 10 do 12 procent!

Czy po pogromach w Białymstoku i Siedlcach, po ostatniej swej proklamacyi rząd carski otrzyma jeszcze pieniądze za granicą? Byłoby to tylko utrwaleniem samowoli rządu i obecnej anarchii w Rosyi.

Anarchia ta wzmaga się z dnia na dzień. Co chwila nadchodzą wieści o krwawych rozruchach, napadach, zabójstwach i rabunkach. — W Mikołajewsku przyszło do walki ulicznej między kozakami a ludem, który usiłował uwolnić więźniów. W Rydze wykonano liczne napady na policyę. W Kronsztadzie miano odkryć nowy spisek wśród marynarzy. O innych zaburzeniach donoszą dzisiejsze depesze. W Białocerkwi pod Kijowem zrabowano w jasny dzień pod grozą strzałów rewolwerowych 43.500 rubli.

Prezydent gabinetu Stołypin zawiadomił podobno prezesa centralnego komitetu kadetów Muchanowa, że Rada ministeryalna udzieli pozwolenia na zjazd kadetów pod warunkiem, iż porządek dzienny pierwej będzie podany do wiadomości rządu.

(Telegramy „N. Reformy" z 12 września.)

Zamachy w Warszawie.

Berlin. Według doniesień z **Warszawy zastrzelono** wczoraj znowu pewnego **oficera. Wojsko dało salwę i zabiło dwie osoby,** zaś 10 osob zraniło.

Aresztowania i groźby.

Warszawa. W ostatnich dniach aresztowano tu około 2000 osób, przeważnie żydów. Żołnierze odgrażają się głośno, że i tu **urządzą pogrom antiżydowski.**

Berlin. Z Warszawy donoszą: Rewizye domowe i aresztowania trwają dalej. Robotnikom fabrycznym nie wolno opuszczać fabryk. Żołnierze pułku wołyńskiego z zemsty za zabicie dwóch towarzyszów broni **zamordowali wczoraj kilku żydów, a przeszło 30 poranili.**

Strajk jako protest.

Berlin. Z Warszawy donoszą: Tutejsze stronnictwa socyalno-demokratyczne zamierzają jako protest przeciwko rzezi w Siedlcach proklamować na czwartek **jednodniowy strajk generalny.**

Program czarnych sotni.

Berlin. Z Warszawy donoszą: Ludność żydowska Warszawy obawia się dalszych pogromów w całym kraju. Głoszą bowiem, że ma być wykonana myśl programu czarnych sotni, ażeby pogromami zmusić żydów do wydania wszystkich rewolucyonistów.

Mianowania.

Petersburg. Dyrektor i profesor Lagorio, b. dyrektor politechniki warszawskiej, pozostał zarządzającym wydziałem naukowym w ministeryum skarbu.

Petersburg. Generał-leitnant baron Meller-Zakomelski mianowany dowódcą 5 korpusu armii w Warszawie na miejsce generała Wonlarlarskiego.

* * *

Wyjazd cara?

Londyn. Tutejsze dzienniki donoszą, że car zamierza w czwartek odpłynąć na swym jachcie na wybrzeża finlandzkie. — Wycieczka ta ma potrwać kilka dni.

Aleksy i Witte.

Berlin. Ze Strassburga donoszą, że wczoraj i przedwczoraj bawili tam w. ks. Aleksy, brat cara i hr. Witte i odbyli szereg konferencyj.

Nagrody dla wojska.

Petersburg. Za udział w tłumieniu zaburzeń w warszawskim okręgu wojennym przeznaczono wojsku 90.000 rubli, okręgu zaś kaukaskiego 280.000 rubli.

Prześladowanie prasy.

Petersburg. Na zasadzie przepisów o wzmocnionej ochronie zawieszono wydawnictwo pisma „Oko".

Zjazdy kadetów.

Kursk. Zakończył się tu gubernialny zjazd partyi kadetów. Głównym referentem był były wiceprezes Dumy państwowej, ks. Dołgorukow. Z 15-tu powiatów miało na zjeździe przedstawicieli 10. Pomiędzy 50 uczestnikami zjazdu było 5 byłych członków Dumy. Postanowiono wydawać miejscowe pismo partyjne.

Wojenne sądy polowe.

Petersburg. Z Odessy donoszą, że według zarządzenia gen.-gubernatora wszyscy przestępcy polityczni mają być odtąd stawiani przed polowe sądy wojenne.

Odessa. Wedle nowych rozporządzeń, rozprawy przeciw politycznym przestępcom, stawionym przed sądy polowe, najpóźniej w przeciągu czterech dni mają być przeprowadzone. Wyroki nie potrzebują żadnego potwierdzenia, — ułaskawienie jest wykluczone.

Rozruchy chłopskie.

Mińsk. W powiatach pińskim i nowogrodzkim (gub. mińska) podpalono stodoły w Mołodowie Strawińskiego, Zbytyniu Sidorowicza i Ostrowku Potockiego; spalono siano na polach w Koreliczach Baranowicza i Terespolu Hartinga. W Czerewicach Ordy zgorzało gumno i skład narzędzi rolniczych; w Zawiszach Pusłowskiego podpalono dom dla służby. Wszystkich podpalaczy, włościan z wsi sąsiednich, wyśledzono i aresztowano.

Za agitacyę wśród wojska.

Wilno. Sąd wojenny skazał szeregowca Parczenkę na zamknięcie przez 2½ roku w fortecy za agitacyę wśród wojska.

Zaburzenia i napady.

Kamyszyn. Tłum starł się z policyą. **Są zabici i wielu ranionych.** W nocy wymiana strzałów powtórzyła się. Rano przybyło wojsko. Spokój przywrócony.

Rabunki.

Penza. W Czenodanówce zrabowano ze składu monopolowego 600 rubli, poczem napastnicy napadli na mieszkanie **urzędnika policyjnego, do którego dali z górą 100 strzałów.** — Strażnicy zabili przywódcę bandy, Grigorjewa.

Zamach na konsula.

Baku. O godz. 7 wieczorem na ulicy dopuszczono się zamachu na życie wicekonsula angielskiego, Urkwarta. Dano do niego kilka strzałów rewolwerowych. — Urkwart lekko raniony w rękę. Przestępca umknął.

Barbarzyństwo.

Bern. Z powodu zamachu w hotelu „Jungfrau" w Interlaken, właściciele hotelów w Szwajcaryi postanowili odmawiać(!) gościny podróżnym rosyjskim.

Komisya dla reformy wyborczej.

(Telegr. „N. Reformy" z 12 września.)

Wiedeń. Dzisiaj o godzinie 1 przed południem zebrała się komisya dla reformy wyborczej.

Mowa prezydenta gabinetu.

Po powitaniu członków komisyi przez przewodniczącego pos. Ploja, zabrał głos prezydent ministrów bar. Beck, który, witając zebranych, podniósł, że w roku bieżącym ferye poselskie były krótsze, niż zwykle, i ze względu na panujące okoliczności musiano posłów prędzej powołać do podjęcia pracy. Leży przed nami bardzo poważna i ważna praca, którą przeprowadzić musimy z natężeniem sił i — podnoszę z naciskiem — z największą szybkością. W pierwszym rzędzie chodzi o reformę wyborczą, w której to sprawie apeluję do was, panowie, do waszych sił, poświęcenia i ofiarności. Dzięki wielkiemu politycznemu wyrobieniu, które Szanowni panowie okazaliście, udało się odbyć wielki kawał drogi i jedna trudność została już przezwyciężoną. Jestem przekonany, że ludy Austryi będą wam, panowie, wdzięczne za tę część dokonanej pracy. Ale stanąć w połowie drogi nie można. Wedle mego najgłębszego przekonania, z tego punktu, na którym się znaleźliśmy, cofnąć się już nie można. Jeszcze więcej. Nie powinniśmy się oglądać ani w tył, ani na bok, ale musimy, mając ciągle cel na oku, starać się rozpoczętą drogę odbyć jak najszybciej aż do końca. Wznosimy nowy gmach naszej konstytucyi i podciągnęliśmy go dotąd aż pod dach. Ten gmach musimy ukończyć i proszę nie zapominać, że pozostający nam do dyspozycyi „sezon budowlany" zbliża się ku końcowi. Dacie więc panowie podwójnie, skoro dacie szybko ludom Austryi to, czego się spodziewają. Nie narażajcie ich na rozczarowanie, na wstrząśnienia, dajcie im uspokojenie przez utworzenie nowej podstawy przyszłego rozwoju tego państwa.

Znajdujemy się w poważnej epoce, i to nietylko z powodu reformy wyborczej. Zależy tylko od nas, abyśmy tę epokę zrozumieli i stali się zupełnie sprawiedliwymi, aby wielka chwila znalazła także wielkich ludzi. W pierwszym jednak rzędzie leży przed nami reforma wyborcza. Załatwić ją należy i sądzę, że nikt z nas nie chciałby wziąć na siebie odpowiedzialności, aby nie poświęcić najlepszych sił swoich dla ukończenia tego wielkiego dzieła. Rząd to uczyni z całem poświęceniem i pozostanie tem, czem był dotąd: życzliwym rzecznikiem każdego słusznego życzenia i wiernym pośrednikiem między sprzecznemi interesami.

Złączmy wszyscy razem nasze usiłowania i dążmy do celu, który leży przed nami. Chcę zresztą zwrócić uwagę, że czekają załatwienia i inne zadania, że delegacyom pozostawić należy odpowiedni czas do obrad i że, o ile to będzie możliwem, i Sejmom, z których niektóre zbyt krótkim zazwyczaj rozporządzają czasem, należy dać możność załatwienia przynajmniej koniecznego budżetu (Potakiwania).

Moi panowie! Proszę bardzo, wysłuchajcie moich słów, dajcie państwu szybko nową przyszłość, a ludom Austryi ich prawo.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do rozpraw nad rozdziałem okręgów dla Czech.

O powszechne głosowanie.

Po krótkiej formalnej dyskusyi postanowiono odroczyć obrady nad rozdziałem okręgów wyborczych w Czechach i na Morawach i przystąpiono do dyskusyi nad § 7, orzekającym wprowadzenie powszechnego, równego prawa głosowania, z jednoroczną osiadłością.

Pos. **Tollinger** przemawiał za zaprowadzeniem pluralnego prawa wyborczego, w interesie poszczególnych krajów i stanów. Mowca zastrzegł sobie postawienie stosownych wniosków podczas dyskusyi nad § 5.

Pos. **Choc** żali się, że przedłożenie o reformie wyborczej krzywdzi wszystkie nie-niemieckie narodowości. Domagał się prawa głosowania dla kobiet i trzymiesięcznej osiadłości.

Pos. **Parish** zapytuje przedstawiciela rządu, czy jednoroczna osiadłość ma także znaczenie dla biernego prawa wyborczego.

Zastępca rządu, szef sekcyi Hertl, oświadcza, że warunek ten nie istnieje dla biernego prawa wyborczego.

Następne posiedzenie jutro.

Praga. „Prager Tageblatt" donosi, że poseł Baernreither zamierza złożyć mandat do komisyi dla reformy wyborczej.

Podejrzany motyw.

Wiedeń. W komisyi dla reformy wyborczej w obradach nad § 7, przemawiali posłowie Parish, Choc i Tollinger, poczem nikt już nie zgłosił się do głosu. Przewodniczący Ploj mógł więc § 7, postanawiający, że prawo wyborcze ma być powszechnem, tajnem, równem i bezpośredniem, poddać pod głosowanie, nie uczynił tego jednak, motywując to tem, że bardzo wielu posłów nie przybyło jeszcze do Wiednia, szczególnie posłowie z Dalmacyi, którzy przyjmują tam arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Zaraz też posiedzenie zamknięto.

Koło polskie i rząd.

Wiedeń. Prezydent ministrów Beck odbył dziś 2-godzinną konferencyę z przywódcami Koła polskiego w sprawie systemu wyborczego. Przywódcy Koła oświadczają się za **pluralnością** i żądają, aby pozostawiono Sejmom (!) uchwałę, jaki dla każdego poszczególnego kraju najodpowiedniejszym będzie sposób głosowania. **Na to bar. Beck się nie zgadza.** Rokowania będą wprawdzie prowadzone dalej, ale powszechnie sądzą, że zaprowadzenie systemu pluralnego nie ma żadnych szans.

Antisemici przeciw pluralności.

Wiedeń. Wieczór odbyło się zgromadzenie antisemitów, na którem po referacie posła Gessmanna uchwalono rezolucyę przeciw pluralnemu systemowi głosowania. Wypowiedziano konieczność przyspieszenia prac w komisyi dla reformy wyborczej wedle t. zw. skróconego systemu obrad.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 12 września.

Praga. Krąży pogłoska, że zapowiedziane przybycie cesarza Franciszka Józefa do Pragi ma być odroczone na czas dłuższy, ponieważ cesarz dla kuracyi pozostanie jeszcze przez kilka tygodni w Ischlu.

Komedya wyborcza w Brodach.

Brody. Henryk Kolischer zrzekł się kandydatury na rzecz p. Golda.

Lwów. „Słowo Polskie" donosi: Pos. dr Henryk Kolischer po gruntownem rozważeniu i zbadaniu na miejscu sprawy wobec niebezpieczeństwa grożącego interesom narodowym polskim, zrezygnował ze swej kandydatury z okręgu miast Brody—Złoczów na rzecz dra Golda, którego kandydaturę popiera. (Zob. w kronice „Z kraju" artykulik p. t. „Brody". Prz. red.).

Zwołanie Izby poselskiej.

Wiedeń. Najbliższe posiedzenie Izby posłów zostało zwołane na dzień 16 września, na godzinę 11 przed południem. Porządek dzienny tego posiedzenia obejmuje: sprawozdanie komisyi aptekarskiej o ustawie w kwestyi uregulowania stosunków w aptekarstwie, sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku posłów Pommera, Pantouczka, Heilingera, Pachera i tow. w kwestyi ustawodawczego uregulowania stanowiska i poborów pomocników kancelaryjnych i robotników pomocniczych, sprawozdanie komisyi przemysłowej o ustawie przeciw opilstwu.

Rokowania ugodowe.

Budapeszt. Dzienniki z widoczną niechęcią mówią dziś o zbliżających się rokowaniach ugodowych. Pozostający z rządem w stosunkach „Bud. Hirlap" zapowiada, że rząd węgierski ani na jotę nie odstąpi od swoich żądań i obstawać będzie przy „status quo".

Austrya i Serbia.

Wiedeń. Nota rządu serbskiego, wręczona wczoraj austryackiemu ministerstwu spraw zagranicznych, przyjmuje co do traktatu handlowego warunki austryackie i przyrzeka poczynić zakupy przemysłowe w Austro-Węgrzech za 26 milionów koron; co do armat zaś oświadcza, że musi się trzymać orzeczenia swojej komisyi fachowej, która uznała wyroby Kruppa i Schneidera za najodpowiedniejsze. Rząd austryacki uważa tę notę za niewystarczającą, wobec czego rokowania handlowe z Serbią jeszcze się nie rozpoczną.

Partya robotnicza w Japonii.

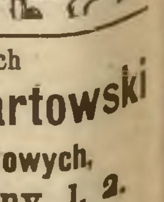
Londyn. Wczoraj ukonstytuowała się w Tokio pierwsza partya robotnicza. Uchwalono program, dotyczący polepszenia bytu klas robotniczych, domagający się zniesienia monopolów, zaprowadzenia czteroprzymiotnikowego prawa głosowania dla mężczyzn i kobiet, obniżenia czasu pracy, zniesienia kary śmierci i przeprowadzenia innych reform społecznych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Wódka francuska i sól Molla

Nacieranie ból uśmierzające i wzmacniające
Flaszka oryg. 1·90 K. Dostać można w każdej aptece i droguery. Główna sprzedaż i wysyłka na prowincyę u aptekarza A. Molla, c. i k. nadw. dostawcy, Wiedeń, I., Tuchlauben 9.



Wszech nauk lekarskich
Dr. Mieczysław Nartowski
specyalista chorób nerwowych.
Kraków, ulica św. Anny, l. 2.
Ordynuje od godziny 3—4 po południu.

Okulista Dr A. Langie
powrócił. 3805 4 6
Ordynuje: ulica Sławkowska, L. 31.

Pracownia sukien męskich
Leona Grabowskiego
właściciel firmy 3834 3 3
Gabryel Grabowski
w Krakowie, przy ulicy Szpitalnej, L. 36,
zawiadamia P. T. swych odbiorców, że materyały angielskie na porę jesienną i zimową już nadeszły. (Telefon 561).

Dr Gustaw Praetzel
lekarz-dentysta, powrócił i ordynuje. Ulica Floryańska, L. 5. 3845 3 3

Badeńskie Winogrona kuracyjne
1 funt 16 centów
codziennie świeże
w handlu
Jakóba Friedekera
Kraków, Plac Szczepański, 9. 3887

Wydawnictwa „N. Reformy".
Józef Gława: „Oporni", powieść w 2 tomach, cena 4 K.
B. Bolesławita: „Para czerwona", obrazek narysowany z natury, 2 tomy, cena 2 K 40 h; „Przed burzą", sceny z r. 1830, cena 1 K 20 h; „Emisaryusz", wspomnienia z r. 1838, cena 1 K 20 h.
J. U. Niemcewicz: „Żywoty znacznych w XVIII wieku ludzi", cena 40 h.
Do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w Administracyi „N. Reformy".

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 12 września.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego [illegible]. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 806·50. Anglobanku 317·—. Akcye Unionbanku 558·57. Länderbanku 440·—. Akcye Bankvereinu 550·75. Bodencredit 1089·—. Akcye Galicyjskiego Banku [illegible] 575·—. Akcye kolei państwowych 673·50. kolei południowej 157·50. Akcye kolei Elbe[thal] [illegible]. Akcye kolei północnej 5550 (5580). Akcye kolei [illegible] 580·—. Akcye Alpiny 597·50. Akcye [illegible] 578·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego [illegible]. Akcye Fabryki broni 578·—. Akcye Tureckie [illegible] 407·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 600·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·80. Renta majowa 98·90. Renta koronowa 99·15. Renta koronowa węgierska 94·60. [illegible] Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·75. [illegible] Banku hipotecznego 98·25. 4½% Listy Banku [illegible] 100·60. 5% Listy Banku hipotecznego [illegible]. 4% Listy Banku krajowego 98·50. 4½% Listy Banku krajowego 101·05. 5% komunalne obligacye [illegible] jowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne [illegible] 99·40. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 [illegible]. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·20. Losy tureckie [illegible]. Marki 117·88. Ruble 253·—.

Cukier 21·90—22·— (22·05—22·15). Nafta i spirytus niezmienione.

Usposobienie: Po kilkakrotnych wahaniach ...

...terowania ... trzepaczki, pióropiusze. Skład apt. „Sanitas" 16 ... jak wszędzie

Książki szkolne

do nabycia w księgarni
D. E. FRIEDLEINA
Kraków, Rynek 17.
3692 12 26

Panny

młodej, miłej powierzchowności **z dobrej rodziny**, poszukuje księgarnia **Stefana Kawki** na dworcu kol. Znajomość jęz. niemieckiego bezw. wymagana, panie władające językiem franc. mają pierwszeństwo. Posada samodzielna i spokojna, pensya pocz. 50 kor. mies. Kaucya kor. 500. 3844 5 5

Konces. na wyszynk kto pragnie oddzierżawić, niech się zgłosi do **B. Josefstala**, ulica Zielona l. 20. 3843 5 5

Obwieszczenie.

Do rozpoczętego kursu buchalteryi i rachunkowości państw. przyjmie się jeszcze 2 panie i trzech panów lecz **niezwłocznie.**

Polski Inst. handlowy
ul. Długa 17, II p., na prawo.
Próbna nauka każdego czasu. 3895 2 3

Swieży miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5 kg. blaszankach po 6 koron z opłatą poczty i blaszanki. — Dla pp. kupców na żądanie w beczkach od 100 do 200 kg. koleją. — **Zarząd dóbr i pasiek** Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta **Siemikowce.** 3464 20 25

Mieszkanie

składające się z 5 pokoi, 2 przedpokoi i kuchni, na III piętrze w domu przy ulicy św. Anny L. 3, jest **do wynajęcia** od października b. r. 3662 8 0

Wszyscy ci, którzy pragną nauczyć się języków obcych, jakoto: angielsk., franc., niemiec., **„Esperanto"**, rosyjs., a cudzoziemcy polsk., zechcą łask. podać swe adresy. Lekcye zbior. i oddz. Wykład podług słynnej metody Berlitza. Każdy ma możność nauczyć się języka w krótkim czasie i ze stos. mał. trudem.
Zgłoszenia pod **„A. B. C."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3428 8 9

Realność

niewielka z placem budowlanym i gruntem urodzajnym, przy głównej drodze, tuż koło Krakowa, **zaraz do sprzedania.** Po przyłączeniu do Krakowa wartość 10-ciokrotna.
Wiadomość: W a j d a, Kraków, ulica Starowiślna 45. 3502 11 12

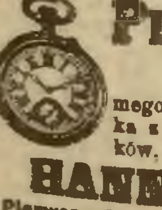
Fabryka wyrobów chemicznych

bez konkurencyi w kraju, doskonale się rozwijająca, **do sprzedania** z wolnej ręki za połowę wartości z powodu zmiany stosunków rodzinnych. Potrzebny kapitał na razie około 10.000 koron. Daleko idące ulgi w spłacie ceny. Zgłoszenia przyjmuje, szczegółów i wyjaśnień udziela: Kancelarya adwokata **Dra Sienkiewicza w Jaśle.** 3316 17 20

JUBILER
B. ARMATOWICZ
Kraków, Rynek gł. l. 18.
Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.
Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.
Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.
66 62 0

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach, założona 1867 roku
FIRMY
F. & E. Zajączek i Lankosz
poleca
Sukna, Sieraczki.
Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.
Koce, Derki, Plice dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 3770 2 0
Składy w Krakowie, Rynek A-B L. 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3,
dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Największa
Owocarnia
przy ul. Szewskiej l. 25,
poleca **Winogrona najlepsze** badeńskie **1 funt 12 ct.**
oraz różne owoce jak: melony, kawony, węgierki, bery — po najniższych cenach. 3915 2 8



Proszę żądać
gratis i franko
mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych
HANNS KONRAD
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 627 (Czechy). 2885 29 60
Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

ANTONI WAKULSKI
dawniej Kazimierz Baum
Kraków, Floryańska L. 18.

Skład papieru GALANTERYI i PERFUMERYI
Poleca swój bogato zaopatrzony skład przyborów szkolnych, do malowania, rysowania jakoteż wszelki wybór galanteryi, pamiątek z Krakowa i perfumeryi.
Ceny bardzo niskie. 3619 8 12



Dom towarowy
J. BUCHNER
Kraków, Stradom 23, dom własny.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Czytelników, iż na sezon obecny nadszedł wielki transport wszelkiego rodzaju najnowszych materyałów wełnianych i jedwabnych na suknie, bluzki i kostymy, materyałów angielskich, crêpe de Chine i fularów, sukien haftowanych, jedwabnych i koronkowych, gotowych bluzek i halek jedwabnych. Wielki wybór dywanów, chodników, kap pluszowych, koronkowych, jedwabnych i wełnianych, firanek, stor tiulowych, kołder wełnianych i atłasowych i kocyków sławuckich. 3741 3 6

Ceny nader przystępne.

5000 KORON NAGRODY
dla niemających zarostu i łysych.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwie duński „Balsam Mos". Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko „Balsamu Mos" do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że „Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy
= 5000 koron gotówką =

każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie.

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos" mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania Dr Tverg Kopenhaga.

Ja, podpisana, mogę polecić każdemu prawdziwy duński Balsam Mos jako niezawodny środek do wywołania porostu nowych włosów. Przez długi czas wypadały mi włosy porządnie tak, że pojawiły się całe miejsca pozbawione włosów. Gdy atoli używałam przez 3 tygodnie Balsamu Mos, poczęły włosy róść na nowo gęste i bujne. M. C. Andersen, Ny Vestergade 5, Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 zł. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać do największego w świecie osobliwego handlu
Mos-Magasinet, Copenhagen K 333 Danmark (Dania).
(Opłata kart koresp. 10 h, a listów 25 h). 3765 2 2

Hamburg-Amerika Linie



Komunikacja bezpośrednia statkami pocztowymi i pośpiesznymi
Przewóz pasażerów
do
wszystkich części Świata
zwłaszcza na liniach
Hamburg-Southampton-Cherbourg-New York

Hamburg-Brazylja	Hamburg-Francja
Hamburg-La Plata	Hamburg-Anglja
Hamburg-Azja Wschodnia	Hamburg-Ameryka środk.
Hamburg-Afryka	Hamburg-Wenezuela
Hamburg-Kanada	Hamburg-Kolumbia
Hamburg-Indje Zachodnie	Genua-New York
Hamburg-Meksyk	Genua-La Plata
Hamburg-Kuba	Neapol-New York

Z Antwerpji do Kanady, Brazylji, La Platy, Indyj Zachodnich, Kuby, Meksyku, Azyi Wschodniej.
Z Havru do Brazylji, Indyj Zachodnich, Meksyku, Ameryki Środkowej.
Z Boulogne do New Yorku, Brazylji, La Platy.

Statki parowe Linji Hambursko-Amerykańskiej, dostarczając nader wygodny przejazd zarówno w kajutach jak i w międzypokładzie, zapewniają pasażerom wyśmienite utrzymanie.

Morskie podróże spacerowe:
Podróże do Indyj Zachodnich; Podróże na Wschód; Podróże po Śródziemnem Morzu; Podróże na Północ; Do Kielu podczas uroczystości morskich; Podróże nad Rivierą; Do Islandji, do Przylądka Północnego i do Szpicbergen; Podróże do słynnych miejscowości kąpielowych; Podróże do Egyptu.
Informacyj szczegółowych udzielają Ajentury Towarzystwa, jakoteż Oddział ruchu pasażerskiego
Abteilung Personenverkehr der Hamburg-Amerika Linie, Hamburg.

Nr 850 Generalna agencya dla Galicyi: **Lwów, ul. Gródecka 95.** 2211 4 4

Nauczycielka muzyki
z patentem wiedeńskim, uczennica prof. Dachsa udziela lekcyi gry na fortepianie. Na życzenie przygotowywuje także na wyższy kurs do konserwatoryum wiedeńskiego albo krakowskiego. Zgłoszenia przyjmuje od 10—1.
Amelia Rokach, ul. Pijarska 9. 3846 3 3

Dobre dla pensyonisty.
Dom w ogrodzie, położony 1 klm. od stacyi Słotwina i tyleż od Brzeska, o 3 pokojach z przynal. i 4 lub więcej morgów gruntu do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya adwokata Dra Górskiego w Brzesku. 3884 3 3

PATENTY
marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa inż. **S. Dzbański**, przysięgły rzecznik patentowy. **Wiedeń, VII.**, Lindengasse 2 (telefon 5662). 2887 90 0

Bardzo dobra sposobność
dla występujących z wojska do zarabiania zaraz stale i dużo pieniędzy.
Zgłoszenia pod: **„Wojskowi"** poste rest. **Kraków.** 3891 3 3

Podaję do wiadomości Rodziców, że z początkiem bieżącego roku szkol. otwieram przy pryw. seminaryum nauczycielskiem
kurs przygotowawczy
dla panien, które dla braku odpowiedniego wieku lub przygotowania nie mogą wstąpić do seminaryum.
Do klasy I. **Szkoły ćwiczeń** przyjmuję dzieci od lat 6 za opłatą 6 koron miesięcznie.
Godziny nauki od 9 do 12 przed południem.
Wpisy na kurs przygotowawczy i do szkoły ćwiczeń trwają do 20 b. m.
Sebalda Münnichowa
3896 2 6 **Starowiślna 13, II p.**

Gimnazyastka z 7 klasy przyjmie lekcye, także ze szkół ludowych i wydziałowych. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Ref." pod **S. U.** 3872 3 4

Brusznice
(Preusselbeeren), bardzo tani, zdrowy i smaczny owoc na kompoty, wysyła w 5 kg. koszykach za zaliczką 2·50 K — **H. Marcinkowa w Witowie**, p. Czarny Dunajec. 3883 3 5

Zdolny froter
zapuszcza, pokostuje, lakieruje posadzki, czyści okna, przyjmuje gruntowne sprzątanie raz w tygodniu lub podług życzenia, po cenach bardzo przystępnych. Józef Czaj, Rynek Kleparski 10, I p., u krawcowej Lelek. 3900 2 2

Brzoskwinie czeskie, słynne na cały świat, wysyła w 5 kg. koszykach za złr. 2·25 **I. Jindřich, Mělnik** (Czechy). 3385 3 30

Lekcyi gry fortepianowej
udziela się pod korzystnemi warunkami. Ul. Pijarska 21, II piętro. 3876 2 3

Cukiernia elegancko urządzona, dobrze się rentująca, jest zaraz **do sprzedania.**
Adres w Administracyi „N. Reformy" pod **3882.** 3882 3 14

English lessons
36 Floryańska str. II p. 3813 6 6

Apteka w Żywcu
poszukuje zaraz **ucznia** do praktyki z ukończoną VI klasą gimn. Aspiranci z II roku praktyki mają pierwszeństwo. 3870 3 3

ZMIANA LOKALU!
Ul. Sławkowska L. 1. A. HOLIK Ul. Sławkowska L. 1.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że
Zakład Zegarmistrzowski
istniejący od roku 1883 pod firmą
A. HOLIK
w Krakowie, przy ul. Szewskiej 2.
Został przeniesiony
pod L. 1 przy ul. Sławkowskiej.
Poleca swój skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-letniem.
Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiark.
Z poważaniem **A. HOLIK.**
ZMIANA LOKALU! 2923 21 0

„ARS"
SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dni powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.
Ulica Bracka 5. Na parterze.
3719 134 0

Francuzka udziela lekcyj zbiorowych za 4 K. — Ul. Smoleńska 22, I p. 3908 2 3

Młody, zdolny inżynier
budowy poszukuje posady przy przedsiębiorstwie kolejowem lub budowlanem. Pośrednictwo dobrze wynagrodzone. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **3888.** 3888 2 2

Gik bardzo elegancki za 60 złr. Landara na 6 osób za 90 złr. Siodło męskie i damskie po 12 złr. Klacz rasowa, wyścigowa, chodząca w każdem zaprzęgu, bez wady, 5 lat za 300 złr. **do sprzedania.** Prądnik Czerwony L. 104 przy gościńcu. Hałatek. 3874 3 3

Cukiernia Grissbacha
w Przemyślu, przyjmie **ucznia** do praktyki. 3836 5 5

SPRZEDAM
Dom porządny murowany, piętrowy, z ogrodem owocowym, przynoszący dobry procent. Cena 11.000 złr. Dług 5000 złr. Potrzeba 6000 złr. na hipotekę po banku.
Wiadomość u właściciela w Podgórzu, ulica Kalwaryjska l. 82. 3838 3 3

Jacek Ludwiński
ZEGARMISTRZ
755 ulica Felicyanek 25, II p. 2 0

Niniejszem zawiadamiam P. T. Rodziców i Opiekunów, iż z dniem **1 września 1906**, jak lat poprzednich otwieram
Szkółkę freblowską
dla chłopczyków i dziewczątek od 3—7 lat. **Rynek główny l. 34**, Pałac Spiski.
Wpisy od 28 sierpnia i w ciągu roku szkolnego od 9 do 12 i od 3 do 5.
Polecając się względom P. T. Rodziców i Opiekunów i zapewniając troskliwą opiekę nad powierzoną mi dziatwą, pozostaję z wysokiem poważaniem
3666 6 0 *Rydlińska.*

Potrzebny służący
kawaler, umiejący czytać i pisać po polsku i cokolwiek po niemiecku. — Wiadomość w Administracyi „N. Reformy" pod **3815.** 3815 3 0

Salon Mód
Julii Meissner
w Krakowie, Rynek 34, Linia C-D, „Pałac Spiski",
poleca **kapelusze** po najtańszych cenach. 2369 8 8

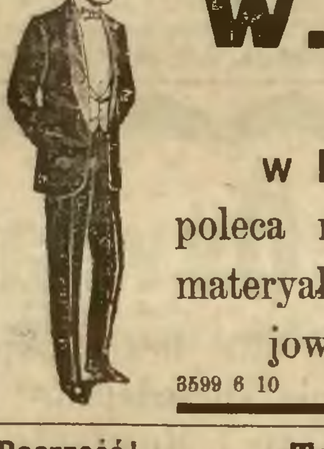
● **Herbata z Brodów!** ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



● **Herbata z Brodów!** ●

HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca handel
W. Adamowicza
18 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 70 100

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . . . złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej 3·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych 1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. złr. 0·80 i 1·10
Bulion wołyński 1 kilo . . . . złr. 3·20



W. Stachowicz
krawiec męski
w Krakowie — Rynek L. 29
poleca na sezon zimowy wielki wybór materyałów angielskich, francuskich i krajowych — Ceny umiarkowane.
3599 6 10

Baczność! **Tego jeszcze nie było!** **Baczność!**
Z poręczeniem
dobrze idący zegarek z łańcuszkiem
tylko za 2·95 K 3881 3 8
wysyłamy, dopóki starczy zapas, z naszej filii w Bregencyi (Austrya) po otrzymaniu należytości lub za zaliczką; ustanowiliśmy tę niezmiernie niską cenę, aby opróżnić swój skład z przeszło 100.000 zegarków.
Rzadka, korzystna sposobność dla odsprzedających.
Szwajcarska fabryka zegarków „Aralk", Bregencya.
Poręczenie 2 letnie. Poręczenie 2 letnie.



Naśladowanie i przedruk podpada karze.
Jedynie prawdziwy jest Thierrego balsam
tylko z zielonym znakiem zakonnicy. Prawnie chroniony. Od dawna słynny, niezrównany przeciw zboczeniu w trawieniu, kurczom żołądka, kolce, nieżytowi, dolegliwościom piersiowym, influenzie i t. d. i t. d. — Cena 12 małych lub 6 dużych flaszek lub 1 wielkiej osobliwej flaszki z patent. zamknięciem 5 K opłatnie. — **Thierrego maść centyfoliowa wszędzie znana jako Non plus ultra** przeciw wszelkim nie wiedzieć jak zastarzałym ranom, zapaleniom, zranieniom, wysiękom i wrzodom. Cena: 2 słoiki 3·60 K opłatnie. Wysyła tylko po otrzymaniu należytości lub za zaliczką **Apt. A. Thierry, Pregrada** bei Rohitsch-Sauerbrunn. Broszurka z tysiącami oryg. podziękowań za darmo. Dostać można prawie w każdej większej aptece i drogueryi. 3027 18 50

Gorsety
najnowszych krojów paryskich i brukselskich ○ ○ ○ poleca
paryska pracownia gorsetów
„Felicya"
w Krakowie, ulica Floryańska L. 2 (Hotel Drezdeński).
Wszelkie zamowienia w zakres gorseciarski wchodzące wykonuje się w ciągu 8 godzin. — Przyjmuje wszelkie reperacye. — Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

W pensyonacie

poszukuję dla jednej osoby dwóch pokoi z oddzielnem wejściem od 1 października.
Zgłoszenia pod **Dr W. H.** poste restante **Zakopane.** 3923

Lekcyi rysunków

i kaligrafii udzielam w prywatnych zakładach naukowych męskich i żeńskich, oraz w domach prywatnych. Wiadomość w Akad. sztuk pięknych u szwajcara. 3916 1 6

Dama starsza z Paryża.

Lekcye języka francuskiego: gr., lit., konw., niemieckiego, angielskiego. Długie lata przebywała w owych krajach. — Mały Rynek 1, II piętro na prawo. 3919 1 8

„ŻYCIE“

Wydawnictwo dzieł społeczno-politycznych.

T. I.: K. Krauz. (Michał Luśnia). „Wybór pism politycznych“. Cena 3 K.
T. II: A. Judym. „W kwestyi haseł programowych i taktyki“. Cena 50 h. 3927 1 4
T. III: Res. „Koordynacya czy utożsamienie?“. Cena 50 h.
T. IV: A. Wroński: „Zadania ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim w chwili obecnej“. Cena 50 h.
T. V: Dr Helena Landau. „Polityka związków zawodowych“. Cena 1 K.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Mieszkanie

parter, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, przy ul. Pańskiej l. 5 od 1 października do wynajęcia. 3922 1 3

PALARNIA KAWY

poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą ... po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2846 156 0

Poszukuje się

zaraz poważnego akademika lub starszego pedagoga, któryby się podjął opieki nad chłopcem szesnastoletnim na wsi przez przeciąg roku. Adres złożony w Głównej agencyi Dzienników pl. Maryacki 2. 3924 1 3

Pokój kawalerski

każdego czasu **do wynajęcia.** Bosacka 11, II p. na lewo. 3918 1 3

Prosimy o podanie

teraźniejszego adresu technika p. **Ksawerego Stankiewicza,** asystenta Uniw. Jagiell. Zwrócimy wydatki do wysokości 4 K. Listy pod znakiem **„0. R. 57341“** przyjmuje i przesyła dalej ekspedycya ogłoszeń M. Dukes Nachf., Wiedeń, I., Wollzeile 9. 3912

Parcela budowlana w rejonie fabrycznym pod zakład przemysłowy przy szosie Podgórze-Borek Fałęcki, 10 minut od rynku podgórskiego, 4 morgi obszaru, tanio natychmiast **do sprzedania.** Zgłoszenia pod **„Korzystny interes“ Nr 17** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 3925 1 4

Kelner z gotówką 2000 koron

rutynowany zawodowiec, poszukuje posady lub odpowiedniego interesu.
Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod znakiem **„Dla kelnera“.** 3928 1 3

Korzystny interes!

Przy najruchliwszej ulicy Krakowa, blisko Rynku głównego jest **do sprzedania** z powodu słabości właściciela dobrze rozwinięty **handel win wraz z realnością,** w której handel ten się znajduje. Kapitał potrzebny 120.000 koron. — **B. M. 45** poste restante **Kraków.** 3899 1 12

L. czyn. E. XVII 674/6. 3903
8

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Michała Piątka, zastąpionego przez adwokata Dra Bernarda Heskiego w Krakowie, odbędzie się **dnia 19 października 1906 o godz. 10 przed południem** w sądzie niżej wymienionym, w Sali II, przy ul. św. Jana l. 22, I piętro, licytacya realności lwh. 30 ks. gr. gm. kat. Kobylany objętej, składającej się a) z domu mieszkalnego Nr 30 z chlewem, stodoły, oraz parceli budowlanej l. k. 57 i b) z parcel gruntowych l. k. 75, 76/3, 509, 540, 541, 542/1, 542/2, 544, 1015, 1057, 1110, 1111, 1251, 1252 i 1428, razem o powierzchni 3 h. 6 a., 66 m.□ wraz z przynależnościami, składającemi się z wozu i konia.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione na 7727 K 72 h, przynależności zaś na 100 K.

Najniższa cena wynosi 5218 K 48 h.

C. k. Sąd powiatowy w Krakowie, Oddział XVII,
dnia 28 sierpnia 1906.

Księgarnia G. GEBETHNERA i Spółki w Krakowie
otrzymała na skład główny dzieło:
Ks. Dra I. Warmińskiego

Andrz. Samuel i Jan Seklucyan.

Napisane z polecenia Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu.
Cena koron 8·—. 3920 1 3
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Darmo i opłatnie

otrzyma każdy próbkę słynnego w świecie
Meinla „MALTIN KAKAO“,
kto wypełni niżej uwidoczniony formularz i prześle go firmie
Juliusz Meinl, Wiedeń VII, Neustiftgasse 28,
lub jednej z Filij wyżej wymienionej firmy.
Filia Kraków, Rynek główny L. 30, Linia C-D.

Zamówienie.

Proszę mi przysłać próbkę Pańskiego **„Maltin kakao“**
Nazwisko . . . .
Miejsce zamieszkania . . . .
Poczta . . . . Kraj . . . .

3902

Krajowa fabryka lakierów LUCYANA BARANOWSKIEGO

w Krakowie.

Produkuje: Lakiery podłogowe w sześciu odcieniach, brunoliny, sykatywy, lakiery kopalowe, damarowe, asfaltowe. — **Emalie** i farby pokostowe w różnych kolorach na drzewo, kamień, mur i żelazo, masa francuska, jak również farby drukarskie. — Do nabycia w Krakowie w handlach: Reima i Spółki, Fr. Lenerta, R. Drobnera, S. Szarskiego, G. Decordego, M. Jawornickiego, M. Kreisiera i J. Goldberga, J. Sitka w Podgórzu. W Galicyi w handlach utrzymujących lakiery i farby.
Proszę żądać wyrobu krajowego z moją firmą, który w zupełności odpowiada wyrobom niemieckim. 3898 4 10

17 31 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Wyższy zakład naukowy żeński z internatem

HELENY KAPLINSKIEJ
Kraków, Gołębia 5, I. p.

obejmuje: 6cio klasowe Liceum z prawem publiczności i 4ro klasową szkołę przygotowawczą z programem szkół normalnych.

Zapisy przyjmuje Dyrekcya od dnia 24 sierpnia codziennie od 11 do 1 i od 3 do 5. Egzamina wstępne i poprawcze odbywać się będą w dniach 6 i 7 września. Rok szkolny rozpocznie się 10 września. 3380 14 0

Oświadczenie.

Na liczne zapytania oświadczamy, iż nie sprzedaliśmy nikomu naszej Fabryki Octu i Musztardy na Zwierzyńcu, istniejącej od 22 lat pod firmą protokołowaną

Düsseldorfska Fabryka, Kraków Jana Lebensztejna. 3499 10 10

Prosimy szanownych odbiorców i konsumentów żądać wyraźnie Octów owocowych, winnych, wyskokowych, Musztardy francuskiej, kremskiej i angielskiej tylko z Düsseldorfskiej Fabryki w Krakowie.

ANTONI HAWEŁKA

c. k. dostawca dworu



poleca w miejsce francuskich wyrobów szampańskich, austryacki wyrób z win francuskich 3145 6 43

Kleinoscheg Derby sec

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

Magazyn futer A. Jachimskiego w Krakowie,

ul. Grodzka L. 14 i 16 (założony w roku 1825), 3866 1 10

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.
Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. — **Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

Jazda przez Tryest do Nowego Yorku

wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.
Zjednoczone austryackie akc. Towarzystwo żeglugi w Tryeście 2677 25 50

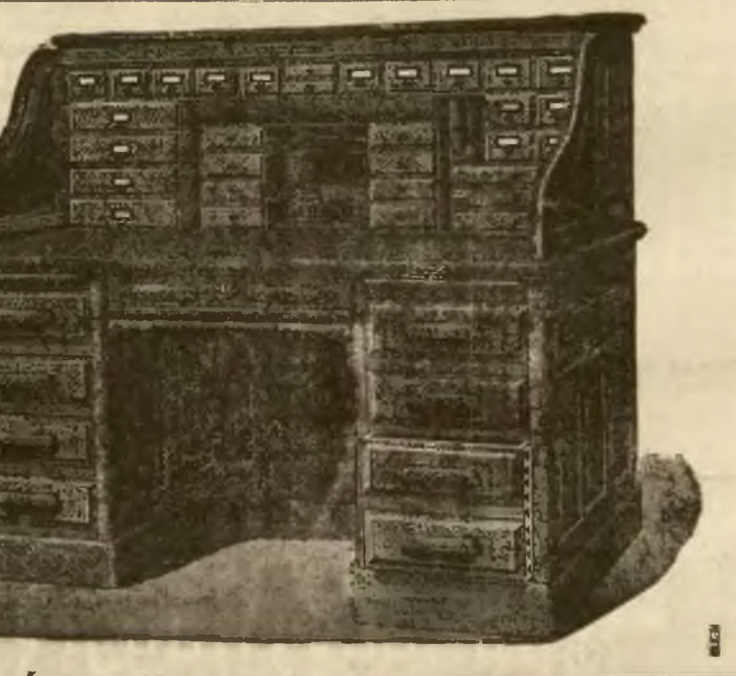
„Austro Americana“

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw. — Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz sprzedaż kart załatwiają:
Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny
Goldlust i Ska
w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,
oraz we Lwowie, na Błonie 2, Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej i prowincyonalne agencye.

K. Zieliński

optyk i mechanik, Kraków, A-B 39.

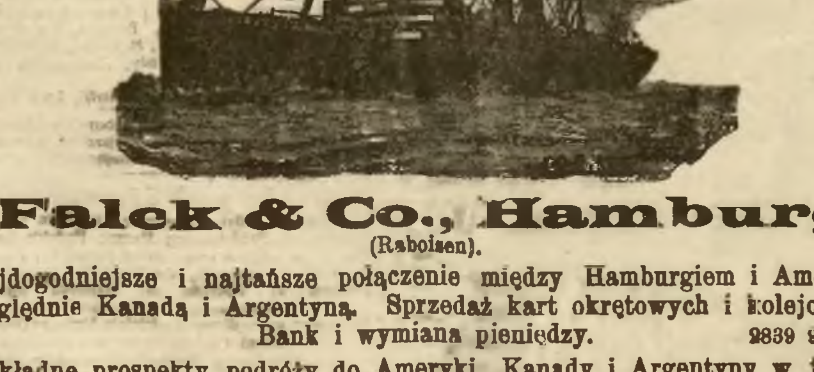
poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.
Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.
Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 8717 83 0
Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin.
Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.



AMERYKAŃSKIE BIURKA z żaluzyami dębowe i mahoniowe

oraz wszelkie ameryk. urządzenia biurowe pierwszej jakości poleca ZYGMUNT LAUER w Krakowie, Starowiślna 30. Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. 3808 5 12

Falck & Co., Hamburg



Falck & Co., Hamburg

(Raboisen).

Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną. Sprzedaż kart okrętowych i kolejowych. Bank i wymiana pieniędzy. 2839 93 104
Dokładne prospekty podróży do Ameryki, Kanady i Argentyny w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie bezpłatnie, opłacone.

Rutynowana nauczycielka

języka francuskiego, włoskiego i niemieckiego już wróciła i rozpoczęła lekcye.
Przyjmuje także początkujących, ucząc według metody Berlitza.
Ulica Zgoda 1, I piętro, drzwi 46, godziny od 12—1. 3917 1 2

Pensyonat leczniczy dla dzieci

w Zakopanem, willa Nieczuja

Maryi Swidównej (dawniej J. B. Dobrowolskiej) otwarty przez cały rok pod opieką lekarską. Zapewnia sumienny i serdeczny kierunek wychowawczy. — Lekcye zbiorowe na miejscu. 3877 2 10

Duża piętrowa willa z oficyną, stajnią, wozownią, dużym ogrodem, oranżeryą **do sprzedania.** Wiadomość bliższa w handlu p. Kretschmerowej, ul. Szewska L. 23. 3854 3 5

Poznańczyk

załatwia wszelkie korespondencye niemieckie oraz tłomaczenia po przystępnych cenach. Ul. Zwierzyniecka 19, II, od godz. 11—2 i 5—7. (Stróż wskaże). 3804 4 6

WPISY

na prywatne lekcye zbiorowe, przygotowujące
do matury seminaryjnej
przyjmuję od dnia 1 września od godz. 2—3 i od 5 do 6 po południu. Kurs nauk rozpoczyna się dnia 10 września.
Matylda Szremerówna,
3726 6 6 Kraków, Krupnicza 16, II p.

Wolne posady

mieszkania dla pp. Studentów i kawalerów — sprawy małżeńskie. — Majątki, realności i interesa handlowe wykazuje **„Pośrednik Krakowski“** przy ulicy Floryańskiej 43, I p. 3875 2 3

Smierć pluskwom!

Najlepsze środki do wytępienia pluskiew **„Ting Ting“** Tynkturę Hartmana i Olin. Środki owadogubne. Zacherlin. Proszek Andela. Dalmatin. Boraks i w. i.
polecają 3735 2 3
Reim i Ska
Rynek, Kraków, Linia A-B.

Willa „Maja“

w Wiśle, na Śląsku austryackim, pierwsza po prawej stronie gościńca, piętrowa, z wieżyczkami.
Pokoje wysokie, suche, słoneczne, wygodnie urządzone, z piecami kaflowymi, sprężynowymi łóżkami, licznemi werandami i dużym tarasem. Wodociągi, ogród spacerowy, łazienka ogrzewana do użytku gości.
Pokój z całym utrzymaniem, pościelą, światłem i usługą, od 5 kor. dziennie w zwyż, zależnie od wielkości pokoju. Kuchnia smaczna i zdrowa.
Bliższych szczegółów udziela odwrotną pocztą właścicielka posesyi **Helena Kiełczewska,** przez Ustroń, w Wiśle, willa „Placówka“. 3621 9 12

Rachmistrz

główny jednego z wielkich majątków w Galicyi, gdzie zastosowaną jest rachunkowość podwójna, posiadający egzamin z rachunkowości państwowej i kupieckiej, życzy sobie zmienić miejsce i przyjmie posadę rachmistrza, buchaltera, kasyera lub likwidatora w większym majątku. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „N. Reformy“ pod **3616.** 3616 10 12

Wino!

wskutek korzystnego zbioru dostarczam z poręczeniem naturalnego dalmatyńskiego czerwonego wina, dobrego, łagodnego
litr po 40 halerzy
stacya kolejowa Fiume. Najmniejszy odbiór 30 litrów w beczce.
Próbka (5 kg.) opłacona do każdej poczty kosztuje 3 K.
Edmund Pauk, Rjeka (Fiume).
3703 5 30

Wózki resorowe

oraz powozy najnowszej konstrukcyi, według zagranicznych wzorów, lekkie a silne poleca z gwarancyą
JAN SZYMSKI
odznaczony srebrnym medalem na wystawie metalowej w Krakowie
Kraków — plac Matejki l. 4.
Przyjmuje zamówienia na nowe powozy i wózki oraz wszelkie inne roboty w zakres powoźnictwa wchodzące, jak: gruntowne reperacye i odnowienie tychże, wykonuję dokładnie i na termin oznaczony po cenach niskich.
Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane za darmo i opłatnie. 3712 4 6

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną
„NERWOL“
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie do nabycia w aptece Wiszniewskiego. 950 27 88